Wydanie ABC

Numer nie jest antydatowany

Przesyłka opłacona gotówką

Prenumerata: miesięcznie z dostawą . . . . 2·75 zł. Zagranicą . . . 7·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

CENA EGZEMPLARZA 10 GROSZY

Redakcja: Zimorowicza l. 15, tel. 262-42, 262-43 — Administracja: Zimorowicza l. 15, tel. 274-44 — Kantor ogłoszeń i prenumerat: Bielowskiego l. 3, tel. 240-42

Rok III. Lwów, sobota 9 stycznia 1937 r. Nr. 9

Senat uchwala przyjęcie pożyczki francuskiej

Jednomyślne stanowisko senatorów

Sprawa pożyczki francuskiej znalazła dziś ostateczne załatwienie przez Izby ustawodawcze, naskutek przyjęcia odnośnego projektu ustawy przez Senat.

W posiedzeniu Senatu wzięli udział członkowie rządu z premierem gen. Sławoj-Składkowskim i wicepremierem Kwiatkowskim na czele. Prezes N. I. K. dr. Jakub Krzemieński i wyżsi urzędnicy państwowi.

Referent projektu ustawy sen. Dąbkowski szczegółowo omówił techniczną i gospodarczą stronę umowy pożyczkowej, po czym przeszedł do scharakteryzowania sojuszu polsko-francuskiego, wyrażając przekonanie, że porozumienie polsko - francuskie wytrzyma każdą próbę czasu, gdyż sytuacja Francji i Polski jest tego rodzaju, iż interesy ich są identyczne.

Wreszcie referent przypomniał, że ciała ustawodawcze w poprzednich debatach budżetowych niejednokrotnie dawały wyraz swej trosce o stan uzbrojenia naszej armii.

W dyskusji pierwszy zabrał głos sen. Artur Śliwiński, wskazując m. in. że szerokie echa, jakie jednomyślność parlamentu francuskiego wywołała wszędzie, świadczą że i opinia świata w silnej, dobrze uzbrojonej Polsce, widzi jedną z rękojmi utrzymania pokoju w Europie.

Dotychczas — oświadcza mówca — nie braliśmy udziału w światowym wyścigu zbrojeń. Jest to najlepszy dowód pokojowego usposobienia naszego narodu. Ale w czasach, gdy wszyscy się zbroją, daleko większą groźbą dla pokoju świata jest słabość niż siła. Toteż musimy wyjść z dotychczasowej rezerwy i przystąpić do wzmożenia swoich sił obronnych. (Oklaski).

Pożyczka francuska ułatwia nam spełnienie tego zadania.

Izba nasza — mówi dalej sen. Śliwiński — już podczas sesji poprzedniej dawała wyraz swym troskom i sformułowała swój pogląd na czekające rząd nasz zadania. Dziś na podstawie uzasadnienia ustawy, stwierdzić możemy, że rząd p. premiera Składkowskiego całkowicie solidaryzuje się z nami. Jest to zrozumiałe. Bo i jakiż rząd mógłby być bardziej powołany do tego wielkiego zadania, niż rząd na którego czele stoi doświadczony żołnierz Józefa Piłsudskiego, Żołnierz tych zasług i tej energii, co p. gen. Sławoj-Składkowski. (Oklaski).

Zdaniem kolejnego mówcy sen. Schorra, interesującym jest, że wśród licznych serdeczności, z jakimi spotykała się Polska w ostatnich latach ze strony różnych państw, z realną pomocą przyszła jedynie Francja.

Widząc w pożyczce czynnik wzmacniający siły Polski, a zatem pokoju i ugruntowujący naturalną przyjaźń z Francją, mówca wypowiada się za projektem ustawy.

Jako ostatni zabrał głos wicemarszałek Wacław Makowski, podkreślając znaczenie polityczne pożyczki.

Jakież to strony biorą udział w zawarciu tej operacji pożyczkowej — zapytuje mówca. — Jest to Rzeczpospolita polska i Rzeczpospolita francuska. Dlaczego ją zawierają. Dlatego, że przekonały się, iż współdziałanie tych dwóch Rzeczpospolitych ma poważne znaczenie pokojowe (głos: słusznie). Trzeba pamiętać, że żyjemy w czasach, kiedy mówiąc pokój, myślimy o wojnie i to znaczy, że uważamy, iż pokój jest wszystkim tym, czym nie jest wojna i dlatego ta pożyczka, która służy wzmocnieniu siły czynników, dążących do pokoju, ma tak głębokie znaczenie pokojowe.

Po wyczerpaniu listy mówców marszałek Prystor zarządził głosowanie.

Z ław powstali wszyscy senatorowie.

Marszałek wśród hucznych oklasków stwierdził, że Senat przyjął ustawę jednomyślnie.

Prócz projektu ustawy o pożyczce francuskiej, Senat uchwalił na dzisiejszym posiedzeniu pięć rządowych projektów ustaw, dotyczących dodatkowych kredytów na rok 1936-37.

Przy omawianiu projektu ustawy o dodatkowym kredycie, dotyczącym pomocy w związku z akcją oddłużenia rolnictwa i konwersją długów rolniczych, Senat przyjął rezolucję, głoszącą, że preliminowanie na tę akcję dodatkowego kredytu 2 milionów zł. nie rozwiązuje zagadnienia i wzywa rząd do przedstawienia w miarę możności dalszych dodatkowych kredytów na ten cel.

Na tem posiedzenie zakończyło się.

Styczeń miesiącem kongresów politycznych

Wśród „ludowców" przygotowują się poważne konflikty

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — s. b.) Jak wiadomo, dnia 17 stycznia odbędzie się w Warszawie kongres Stronnictwa Ludowego. Do wyników obrad kongresu tutejsze koła polityczne i parlamentarne przywiązują pewne znaczenie. Nie jest wykluczone, że na kongresie może dojść do poważnych konfliktów, gdyż obecne kierownictwo składa się w przeważnej mierze z b. Piastowców, którzy w lewym skrzydle stronnictwa nie cieszą się zbyt wielkim uznaniem. Przygotowania do kongresu są w pełnym toku.

Wszystkie sprawy, związane z kongresem, zostaną ostatecznie omówione w dniu 11 bm. na posiedzeniu komitetu wykonawczego Stronnictwa ludowego. Naczelny komitet w pełnym składzie będzie obradował w Warszawie.

Jak donosiliśmy, również w styczniu odbędzie się kongres PPS.

Projekt reformy ustroju adwokatury

będzie rozpatrywany jeszcze w ciągu bieżącej sesji

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — s. b.) Ministerstwo Sprawiedliwości rozesłało do innych ministerstw w celu uzgodnienia projektu nowej ustawy o ustroju adwokatury. Jak słychać nie będzie to nowelizacja obowiązujących obecnie przepisów, lecz ustawa zupełnie nowa, w ramach której będzie mieścił się całokształt zagadnienia związanego z adwokaturą. Ponieważ projekt ten traktowany jest bardzo pilnie, a w związku z tym poszczególne ministerstwa otrzymały na uzgodnienie mało czasu, należy przypuszczać, iż projekt ustawy zostanie wniesiony przez rząd pod obrady Izb Ustawodawczych jeszcze w bieżącej sesji. Projekt obejmuje sprawy związane z dostępem do palestry, przyjmowaniem aplikantów, okresu aplikacji i t. p.

Fałszywe alarmy prasy żydowskiej

Akcja przeciw ustawie o uboju rytualnym

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — s. b.) Pomimo wejścia w życie ustawy o uboju rytualnym, zarówno prasa jak i organizacje żydowskie nie zaniechały walki z tą ustawą, posługując się w tym celu różnego rodzaju środkami. Ostatnio np. prasa żydowska zaczęła lansować wiadomość, jakoby po wprowadzeniu w życie ustawy o uboju rytualnym, tj. od dnia 1 stycznia mięso wołowe znacznie podrożało.

Po zasięgnięciu informacyj w źródłach miarodajnych, możemy stwierdzić, iż alarmy te są pozbawione jakichkolwiek podstaw. Ubój mechaniczny w rzeźniach działa sprawnie. W stolicy jak i większych miastach Polski nie zachodzi najmniejsza obawa, aby mogło zabraknąć mięsa. Ostatnio nadeszły do stolicy i Łodzi poważne transporty bydła z Małopolski Wschodniej.

Pogłoski lansowane przez prasę żydowską mają jedynie na celu wywołanie pewnego zamętu na rynku mięsnym, aby w ten sposób móc wykazać ujemne skutki wprowadzenia w życie ustawy o uboju rytualnym.

P. Prezydent w Spale

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — s. b.) Pobyt P. Prezydenta w Spale został o kilka dni przedłużony. Powrotu P. Prezydenta do stolicy spodziewać się należy na początku przyszłego tygodnia.

Dokąd uda się na wypoczynek Marszałek Śmigły-Rydz?

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — s. b.) Wiadomości, jakie ukazały się w prasie o zamierzonym wyjeździe Marszałka Śmigłego-Rydza do jednego z uzdrowisk polskich Zakopanego lub Krynicy są nieco przedwczesne. Niewątpliwie Marszałek będzie potrzebował wypoczynku, jednak dotychczas lekarze w tej sprawie jeszcze się nie wypowiedzieli, a więc zarówno co do samego wyjazdu jak i miejsca wypoczynku decyzja w tej sprawie ma zapaść w dniach najbliższych.

Zdrowie Ojca św. stale polepsza się

Warszawa, 8. 1. (ATE) Ojciec Św. odbył dłuższą rozmowę z kardynałem Pacellim. Osobistości stojące blisko dworu papieskiego zaprzeczyły wiadomości, jakoby po chwilowej poprawie w stanie zdrowia nastąpiło pogorszenie. Koła te podkreślają, że stan zdrowia Ojca Św. jest niezmieniony. Ostatnią noc spędził Ojciec Św. zupełnie spokojnie. Poprawa, jaka daje się zauważyć w ciągu ostatnich 48 godzin, pozwala mieć nadzieję, że polepszenie stanu zdrowia nie jest przemijające.

Rzym, 8. 1. (PAT) W stanie zdrowia Papieża nastąpiła dalsza poprawa. Papież będzie mógł na parę godzin dziennie opuszczać łóżko. Dziś z rana już podniósł się na krótki czas. Dusznica nieomal ustąpiła. Jasność umysłu i siła woli chorego są nienaruszone przez chorobę.

Francja obawia się o los afrykańskich kolonii

Alarmy prasy paryskiej

Paryż. 8. 1. (Tel. wł.). Zapowiedziany przez rząd przed feriami projekt ustawy o nadaniu praw wyborczych tubylcom w Algierze, wywołuje w dalszym ciągu gwałtowne protesty w kołach centrowych i prawicowych. Już bezpośrednio po zapowiedzeniu tej ustawy grupa parlamentarna, obejmująca wszystkich deputowanych Algieru, wystąpiła ze stanowczym protestem. Obecnie od dwóch dni obraduje w Algierze zjazd burmistrzów wszystkich miast departamentu Constantine, który po obszernej dyskusji nad projektem rządowym jednogłośnie wypowiedział się przeciwko niemu i uchwalił apel do rządu i Izby deputowanych, w którym podkreśla konieczność zaniechania tego projektu, oświadczając, że może on wywołać tylko poważny zamęt w stosunkach algierskich, a nawet grozić Francji utratą Algieru.

KOMUNIŚCI AGITUJĄ W ALGIERZE

Jednocześnie z tymi alarmami prasa prawicowa donosi o szerzącej się na terenie Algieru i Maroka francuskiego agitacji komunistycznej.

W „Le Journal" gen. Azan oświadcza, że projektowany powrót Abd-El-Krima z zesłania na wyspie Reunion stanowiłby mniejsze niebezpieczeństwo dla sytuacji w Maroku niż agitacja, która tam jest prowadzona obecnie.

Prasa radykalna również niepokoi się sytuacją w Afryce północnej w związku z rozwojem wydarzeń hiszpańskich.

NIEBEZPIECZNE SĄSIEDZTWO DLA FRANCUSKIEGO MAROKA

„Oeuvre", omawiając projekt wspólnej akcji francusko-angielskiej w sprawie hiszpańskiej i stwierdzając, że rozmowy w tej sprawie między Londynem a Paryżem natrafiają na trudności, oskarża Anglię, że milcząco toleruje pomoc, udzielaną przez Włochy gen. Franco i że chce pozostawić wydarzenia hiszpańskie własnemu biegowi przez czas dłuższy, aby dopiero później, gdy sytuacja ku temu dojrzeje, wystąpić z inicjatywą szerokiej konferencji międzynarodowej, która mogłaby przeprowadzić generalną likwidację wszystkich komplikacyj hiszpańskich.

„Oeuvre" uderza z tego powodu na alarm, twierdząc, że taka polityka zwlekania mogłaby się okazać niebezpieczna dla Francji, gdyż w międzyczasie Niemcy tak ugruntowałyby się na półwyspie liberyjskim w Maroku hiszpańskim, że mogłyby zażądać zbyt wielkiej zapłaty za wycofanie się z Hiszpanii. Dziennik zwraca uwagę na to, że prawdopodobnie Francja byłaby tym państwem, któreby musiało zapłacić Niemcom odszkodowanie za wycofanie się z Hiszpanii. Usadowienie się zaś Niemców w Maroku Hiszpańskim groziłoby poważnie sytuacji w Maroku francuskim.

———

Sądowe echa krwawego strajku

Rudki (woj. lwowskie). 8. 1. (Tel. wł.) W związku ze strajkiem rolnym na terenie powiatu rudeckiego, a w szczególności na obszarze folwarku w Ostrowiu Tuligłowskim w dniu 1 lipca 1936, zostało postawionych w stan oskarżenia ogółem 139 osób za udział w zajściach podczas tego strajku. Przeciwko tym oskarżonym odbyło się od września do końca grudnia 1936 siedem rozpraw karnych Sądu okręgowego w Samborze, bądź w samej siedzibie tego sądu, bądź na sesjach wyjazdowych w Rudkach i w Komarnie, pow. Rudki, oraz dwie rozprawy w Sądzie grodzkim w Komarnie.

Na wszystkich tych rozprawach zapadło ogółem 96 wyroków skazujących na karę aresztu względnie więzienia od 2 miesięcy do 2 lat za występki z art. 162 i 163 k. k., oraz 39 wyroków uniewinniających, zaś 4 sprawy wyłączono do oddzielnego rozpatrzenia.

Łączny wymiar kar w stosunku do wszystkich oskarżonych wynosi 59 lat i 8 miesięcy.

Rozprawy z ramienia Sądu okręgowego w Samborze prowadził sędzia okr. dr. Rosłanowski, z ramienia zaś Sądu grodzkiego w Komarnie sędzia mgr. Adolf Domiczek. Oskarżał prok. dr. Hubl z Sambora.

W charakterze obrońców w poszczególnych rozprawach brali udział adwokaci: dr. Tytus Załucki z Rudek, poseł dr. Stefan Witwicki z Drohobycza, dr. Hałuszczyński z Sambora oraz dr. Dręgiewicz, dr. Pańkowski, dr. Pawencki ze Lwowa i dr. Józef Utrysko i dr. Józef Nagelberg z Komarna.

Powstańcy zwyciężają pod Madrytem

Po zaciekłych walkach — sukcesy wojsk narodowych

Avila. 8. 1. (PAT). Wojska powstańcze, według korespondenta Havasa, w ciągu trwającej od kilku dni ofensywy na froncie madryckim, zajęły około 140 klm kw. Działania wojsk powstańczych rozwijają się przede wszystkim pomiędzy Las Roses i Arabaca. Akcja odbywa się przy bardzo intensywnym udziale artylerii i lotnictwa.

Salamanka. 8. 1. (PAT). Na odcinku Guadalajara zmuszone wojska rządowe do opuszczenia zajmowanych przez nie stanowisk. Wycofując się, oddziały rządowe pozostawiły na polu walki licznych zabitych i rannych.

Powstańcy odparli silne ataki nieprzyjaciela pomiędzy drogą de La Coruna a stacją kolejową Pozuelo. Wojska rządowe były zmuszone do ustąpienia. Powstańcy zdobyli czołg, produkcji sowieckiej i przeszło 300 karabinów. Na stronę wojsk powstańczych przeszło 40 milicjantów.

Ubiegłej nocy odparto atak wojsk rządowych na odcinku, Casa del Campo. Kolumna rządowa, która brała udział w ataku, straciła przeszło 50 zabitych.

Na froncie południowym na odcinku Ronda „czerwoni" ponieśli duże straty. W pobliżu Porcuna na polu bitwy znaleziono przeszło 40 zabitych.

Paryż. 8. 1. (Tel. wł.). Korespondent Havasa donosi z Avila: Do 7 b. m. pod Madrytem rozgrywały się dwie akcje dramatyczne;

Na 2 godziny przed świtem, gdy wojska „narodowe" atakowały szosę de La Coruna pod Aravaca, wojska rządowe rozpoczęły natarcie, aby zwolnić od przeciwnika Casa del Campo. Walka trwała krótko, ale przebieg jej był krwawy. Wojska rządowe rzuciły się na okopy narodowców w mroku, walka na bagnety odbywała się w głębi okopów. O świcie wojska rządowe odparto. Około godz. 9-ej rano „narodowcy" rozpoczęli silny atak na wzgórza Humera i Pozuele i na miejscowości o tychże nazwach. Lekka mgła utrudniła operacje. Artyleria bombardowała bez przerwy okopy rządowe. Około godz. 12-ej w południe wszystkie pozycje zostały zdobyte kosztem wielkich ofiar. Zajęto Pozuele, Humera, Carro della Cruz, Cerro de Las Perticones i Cerro de La Plate. Jedynie Pozuele zdobyto bez walki, po okrążeniu go zewsząd.

Jeden z oficerów z otoczenia gen. Mola oświadczył korespondentowi Havasa, iż: „Nigdy jeszcze czerwoni nie odpierali tak zaciekle i z taką brawurą naszych ataków, nigdy też atak naszych wojsk nie był równie gwałtowny. Osiągnęliśmy sukces za drogą cenę, ale za to sukces całkowity, na północno - zachodnim odcinku pod Madrytem wygraliśmy".

———

Kto wygrał?

W pierwszym dniu ciągnienia 4 klasy 37 Loterii Państwowej padły następujące wygrane:

20.000 zł. na nr. 7209, nr. 53332 zakupiony w Domu Bankowym Schütz i Chajes.

10.000 zł. na nr. 78089, 96803, 141997.

5.000 zł. na nr. 63413, 84546, 97601, 107635, **167132, 183378** losy zakupione w „Nadziei" Lwów, Legionów 11.

2.000 zł. na nr. 11692, 26138, 27298, 46623, 51405, 54900, 74607, 88553, 89351, 133118, 152741, 153331, 158552 **161984** los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11, 164542, 169347, 169853, 170582, 177177, 182902.

1.000 zł. na nr. 1594, 4651, 8522, 13451, 16716, 31136, 59270, 62691, 64257 **27411** los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11, **88020** los zakupiony w „Nadziei", Lwów, Legionów 11, 186570, 144883, 180849 **183406, 186836** losy zakupione w „Nadziei", Lwów, Legionów 11, 69083, 69131, 75689, 89044, 89949, 91878, 96116, 104118, 105393, 107197, 118436, 121077, 132825, 138621, 139064, 141115, 159526, 159651, 171283, 175894, 179549, 194892.

Olbrzymia afera podatkowa

Zdemaskowanie milionowych nadużyć na szkodę Skarbu Państwa

Warszawa, 8. 1. (Tel. wł. — s. b.) W tych dniach została zlikwidowana szeroko zakrojona afera podatkowa, za sięgiem swym obejmująca całą Polskę. W ostatnich dniach została dokonana przez władze skarbowe rewizja w firmie „Elma" (Sienna 22), w mieszkaniu dyrektora W. Schoenfelda (Ceglana 10), u buchalterki tej firmy Seweryny Schoenfeldówny (Złota 45). Poza tym rewizje przeprowadzono w firmie „Aromat" (Marszałkowska 118), należącej do E. Mazura, u prokurenta firmy „Elmy" Abrama Natanowicza (Pawia 4), w mieszkaniach Eliasza Mazura (Mokotowska 34), Dawida Mazura (Ogrodowa 29), Majera Mazura (Al. Jerozolimskie 35), Salomona Mazura (Piusa XI 11), oraz w biurach firmy „Vistula".

W chwili, gdy w Warszawie, w wymienionych mieszkaniach i biurach zabezpieczano księgi handlowe i dokumenty za szereg lat ub., podobnych czynności przedwstępnych dokonywali delegowani z Warszawy urzędnicy w Gdyni w biurze Łuszczarni ryżu, w mieszkaniu dyrektora łuszczarni Horodyńskiego. Poza tym w Krakowie w biurze polsko-gdyńskiego przemysłu ryżowego przy ul. Kossaka 1. Następnie również w Krakowie w biurze łuszczarni ryżu i młynów krakowskich przy ul. Św. Marka 21 i w mieszkaniach dyrektorów tych przedsiębiorstw Wasserbergera i Anholta.

Już pobieżna lustracja zajętych dokumentów i ksiąg stwierdziła nadużycia podatkowe, dochodzące do kwoty kilku milionów złotych, polegających na ukrywaniu obrotów i dochodów przez nieksięgowanie transportów towarów, które fakturowano na okaziciela, aby w ten sposób utrudnić kontrolę władzom skarbowym.

Wszystkie wspomniane przedsiębiorstwa stanowią własność Eliasza Mazura i jego braci. Łuszczarnia ryżu jest monopolem Mazura, ponieważ nie ma w Polsce konkurencyjnego przedsiębiorstwa. Mazur oznacza cenę ryżu na rynku wewnętrznym, regulując je w sposób dla siebie najkorzystniejszy. Nie jest to jednak pierwszy występ. Także w r. 1934 na skutek rewizji, przeprowadzonych przez władze skarbowe ujawnione zostały w firmie „Elma" nadużycia na kwotę 4.500 tys. zł. Należność ta została wówczas w zupełności wyegzekwowana. Dalsze dochodzenia i sprawdzanie ksiąg jest w toku.

Lwów, dnia 8 stycznia 1937 r.

Polityka Gdańska

Głównym narzędziem walki z elementem polskim na terenie Gdańska były zarządzenia w dziedzinie gospodarczej. Zarządzenia te, jakkolwiek nie wymierzone specjalnie przeciwko ludności polskiej — przez swoje założenia i tendencje musiały szkodzić jej interesom oraz interesom handlu tranzytowego w Gdańsku. Naczelne wytyczne gdańskiej polityki gospodarczej w ciągu ostatnich kilku lat od chwili objęcia władzy przez stronnictwo narodowo-socjalistyczne szły w kierunku przebudowy struktury gdańskiej gospodarki bez względu na to, czy wyjdzie to jej na korzyść i czy będzie harmonizować z interesami gospodarczymi Polski w porcie gdańskim i na terenie Wolnego Miasta.

Przebudowa struktury gospodarki gdańskiej polegała przede wszystkim na uprawianiu specyficznej polityki samowystarczalności w dziedzinie wytwórczości rolniczej. Mimo, iż Gdańsk stanowi z Polską jednolity obszar celny, to jednak władze gdańskie odcięły go w dużym stopniu gospodarczo od Polski przez wprowadzenie kontyngentu na przywóz polskich produktów rolniczych do Gdańska. Godzi to bezpośrednio w interesy polskich rolników na Pomorzu i w Wielkopolsce, a rolnictwu gdańskiemu przynosi jedynie względne korzyści, powodujące natomiast znaczne podrożenie i pogorszenie jakości produktów żywnościowych na rynkach w Gdańsku.

Interesy gospodarcze polskiej ludności i polskiego handlu tranzytowego zagrożone są również przez tendencje etatyzacji gospodarki gdańskiej i obejmowanie wszystkich dziedzin życia gospodarczego siecią organizacji branżowych. Bezpośrednia etatyzacja gospodarki gdańskiej polega na tworzeniu monopolistycznych organizacji rozdzielczych, pozostających pod bezpośrednią kontrolą i kierownictwem władz. Organizacje takie utworzone zostały np. w handlu mlekiem i nabiałem oraz w handlu rybami, a także i w innych gałęziach handlu artykułami żywnościowymi. Częściowej monopolizacji uległa również żegluga śródlądowa. Ponadto życie gospodarcze objęte zostało przez szereg związków branżowych, o wyraźnym zabarwieniu narodowo-socjalistycznym, realizujących nie tylko ślepo pewne dyrektywy gospodarcze, lecz równocześnie służących jako placówki partyjne dla celów natury niegospodarczej.

Nie mniej dotlikwym zagrożeniem interesów polskiego handlu i polskiej ludności w Gdańsku jest wzrost ingerencji władz w życie gospodarcze. Praktyka administracyjna władz gdańskich doprowadziła do całkowitego ograniczenia swobody ruchu jednostki, poddała ją rygorystycznemu ustawodawstwu podatkowemu, uzależniła gospodarowanie od szeregu koncesji i pozwoleń administracyjnych. Każde najdrobniejsze posunięcie zmieniające nieco charakter, czy strukturę danego przedsiębiorstwa, wymaga pozwolenia władz. Reglamentacja ta obejmuje nie tylko większe przedsiębiorstwa, ale sięga aż do podstaw życia gospodarczego, normując możliwości i warunki pracy w drobnym rzemiośle, handlu przenośnym i straganowym i t. p. Zezwolenia władz wymagają: założenie przedsiębiorstwa, zmiana jego charakteru, przyjęcie nowych pracowników, rozszerzenie zakresu działania i t. p. Dotychczas praktyka wykazała, iż częstokroć element polski cierpi dotkliwie w wyniku wydawanych zarządzeń.

Całkowite uzdrowienie stosunków politycznych w Gdańsku objąć więc musi oprócz zagadnienia normalizacji stosunku Gdańska do Ligi Narodów, również i kompleks zagadnień dotyczących uprawnień naszych w Gdańsku. Oczekiwać należy, iż toczące się rokowania przyniosą nam w tym względzie satysfakcję tym bardziej konieczną w chwili obecnej, że czynniki narodowo-socjalistyczne wyeliminowały niemal w zupełności elementy opozycyjne i posiadają na terenie wewnętrznym niemal wyłączną dyspozycję polityczną, socjalną i gospodarczą.

Pewien optymizm w tej dziedzinie uznać można za uzasadniony. W ostatnich bowiem tygodniach na terenie Gdańska wystąpiło pewne odprężenie atmosfery przejawiające się w zaprzestaniu nieodpowiedzialnych ataków politycznych i wycieczek przeciwko Polsce. Powitać to należy z zadowoleniem, gdyż czas już najwyższy, by uprawiające „lokalną“ i „prowincjonalną“ politykę czynniki gdańskie zrozumiały, gdzie leży ich interes i przystąpiły szczerze do normalizacji stosunków ze swym wielkim sasiadem i żywicielem — Polską.

A. S.

Nowy rozdźwięk w Stronnictwie Narodowym

„Myśl Narodowa“ przeciw p. J. Gertychowi

W noworocznym numerze „W a r s z a w s k i e g o D z i e n n i k a N a r o d o w e g o“ ogłosił artykuł p. Jędrzej G e r t y c h, autor smutnej i niesławnej pamięci, skonfiskowanej książki p. t.: „T r a g i z m l o s ó w P o l s k i“. P. Gertych — nie mając widocznie większych zmartwień w obecnym okresie — wystąpił w artykule z projektem, aby hymnem państwowym i narodowym Polski stała się stara pieśń bojowa „Bogu Rodzica“ przy czym z patosem zalecił śpiewanie tej czcigodnej pieśni Armii Polskiej, ale — zanim, jak pisał, „zacznie ją śpiewać Polska Armia“ — powinny ją zacząć śpiewać — zdaniem p. Gertycha ....„Koła Stronnictwa Narodowego.

Pretensjonalny ton i patos artykułu oraz groteskowy pomysł śpiewania starej i tradycyjnej pieśni polskiej na partyjnych konwentyklach — przyczyniły się do tego, że pomysł p. Gertycha minął w ogóle bez żadnego echa.

Jedynym echem jest artykuł w „M y ś l i N a r o d o w e j“, a więc organie Str. Narodowego zajmującym się sprawami kulturalnymi. „Myśl Narodowa“ piórem pasierba Zygmunta Wasilewskiego p. S t e f a n a G o d l e w s k i e g o pogrążyła projekt p. Gertycha tak bezlitosnymi i zasłużonymi cięgami, jakich nie doczekałby się niefortunny autor pomysłu śpiewania „Bogurodzicy“ przez partyjne bojówki nawet ze strony najzaciętszego przeciwnika politycznego.

Oddajemy jednak głos p. Stefanowi Godlewskiemu z „Myśli Narodowej“:

„Trudno mi zrozumieć — czytamy — życzenie pana Jędrzeja Gertycha, żeby pieśń Bogu Rodzica „stała się“ dopiero teraz, czy w przyszłości (pan Gertych pisze „Niech się stanie“) „najstarszym, a więc najszanowniejszym“ hymnem narodu polskiego. Przecież pieśń ta jest już najstarszym i najszanowniejszym hymnem od dawien dawna. Oczywiście nikt nie może mieć nic przeciwko temu, żeby „każdy narodowiec“ i „każde koło Stronnictwa Narodowego“ umiało śpiewać pieśń Bogu Rodzica i żeby ją śpiewało w uroczystych okazjach. Ale dziwnie brzmi nawoływanie do „wskrzeszenia“ tego hymnu, który przecież nigdy nie umierał. Wojsko polskie nie śpiewało tej pieśni na polach walk od czasu bitwy pod Wiedniem? Może to i prawda, ale napewno nie przez brak pobożności, tylko poprostu dlatego, że nowoczesna taktyka bojowa coraz mniej na śpiewanie podczas bitwy pozwalała. Chóralnego śpiewu na polach bitew wieku dwudziestego niepodobna sobie wyobrazić. Łatwiej było śpiewać chórem husarzom, niż żołnierzom zarytym pod ziemią, pozamykanym w tankach i aeroplanach. Niech pan Gertych spróbuje pośpiewać sobie cokolwiek w masce gazowej. Przekona się, że to bynajmniej nie łatwo i że śpiew najwznioślejszego hymnu wypadnie nieefektownie.

Poza tym należy stwierdzić, że naród polski pieśni Bogu Rodzica nigdy nie zapominał. Śpiewano ten najszanowniejszy hymn podczas uroczystych polowych i kościelnych nabożeństw za czasów niewoli, w dobie walk o wyzwolenie, podczas wojny, i śpiewa się go dzisiaj w najsolenniejszych okolicznościach. Niedawno śpiewano go na Jasnej Górze podczas uroczystości ślubowania akademickiego. Czego właściwie pan Gertych sobie życzy? Żeby pieśń Bogu Rodzica była wyśpiewywana tak często i w takich samych okazjach, w jakich słyszymy obecnie „Mazurka Dąbrowskiego“ i Pierwszą Brygadę? Ależ chroń nas Boże od takiego spospolitowania owej czcigodnej pieśni!

Chroń nas Boże od tego, żeby Bogurodzica rozlegała się przy wszelkich uroczystościach narodowych, państwowych, szkolnych, pułkowych, dyplomatycznych, administracyjnych, rodzinnych, korporacyjnych i towarzyskich. Żeby ją wygrywała orkiestra wojskowa na byle dworcu kolejowym dla uczczenia byle dygnitarza. Żeby dźwięki jej — jak dźwięki wszystkich hymnów oficjalnych — rozlegały się po knajpach i dancingach. „Hymnem narodowym“ w powszechnie utartym tego wyrażenia znaczeniu pieśń Bogu Rodzica stanowczo być nie powinna. W znaczeniu szerszym hymnem narodowym jest od wieków i „stawać się“ nim dopiero nie potrzebuje. O śpiewaniu jej na polach bitew w dobie motoryzacji mowy być nie może. Tym bardziej Bogu Rodzica nie nadaje się na hymn partyjny w rodzaju „Giovinezzy“. Nie godzi się, aby młodzi członkowie Stronnictwa Narodowego śpiewali w przyszłości pieśń Bogu Rodzica na przykład zamiast dotychczasowego „Hymnu Młodych“. Wprawdzie tekst „Hymnu Młodych“ posiada wady i trzeba go koniecznie czempręidzej poprawić, bo serce boli, gdy się słyszy refren: „Naprzód idziem w skier powodzi“ (powódź skier to przecież taki sam nonsens, jak pożoga kropel) ale zastępowanie „Hymnu Młodych“ „Bogurodzicą“ przy byle manifestacji politycznej, to byłaby poprostu profanacja“.

Co do meritum sprawy nic więcej właściwie do tych słów nie trzeba dodawać.

Zwraca jedynie uwagę ze względów politycznych ten charakterystyczny incydent pomiędzy „Myślą Narodową“ i publicystą Str. Narodowego a p. Jędrzejem Gertychem. Ten ostatni reprezentuje w tej chwili — zresztą jedyny z ludzi młodszych w Str. Nar. — t ę p ą o r t o d o k s j ę, która poprowadziła go na tak pożałowania i potępienia godne drogi, jak „Tragizm [illegible] ów Polski“.

Pomysł noworoczny p. Gertycha należy do tego samego gatunku koncepcyj. P. Gertych nie ma — jak widać — żadnego poczucia dystansu historycznego, jeżeli, zalecając śpiewanie „Bogu rodzicy“, budzącej najgłębszy pietyzm w sercach całego Narodu Polskiego, widzi .....bojówki i emerytów Str. Nar. jako najbliższych spadkobierców tradycji wojska polskiego i jego chwały. Zaiste pomysł taki mógł się zrodzić tylko w głowie zupełnie zagazowanego talmudysty.

Widocznie ten nieciekawy zresztą sposób myślenia dopiekł nawet skądinąd lojalnym przedstawicielom Str. Narodowego. Wyrazem tego jest niewątpliwie artykuł p. Stefana Godlewskiego. Jest to jakgdyby objaw szczypty świeżego powietrza, które na chwilę wtargnęło w atmosferę pilnie strzeżoną przez ludzi typu p. Gertycha. Zjawisko to jest bardzo znamienne.....

MAR. CZ.

Proletariat Europy

Sowiety prawdziwe swe oblicze dotychczas bardzo skrzętnie ukrywały — organizując zaś częste „dobrowolne“ ofiary na cele międzynarodowe — sprawiały wrażenie zamożności obywateli sowieckich. Ale to wszystko się skończyło.

Obecnie, po nawiązaniu bliższego kontaktu z Zachodem, a nawet zawarciu aktów „przyjaźni“, rzeczywistość sowiecka stała się bardziej dostępna dla różnych osobistości, które znane były ze swych prosowieckich poglądów i sympatyj, przyjmowanych zresztą na wiarę. Wędrówki po ZSSR rozpoczęli pisarze i przywódcy robotniczy. To, co ujrzeli, wprawiło ich w przerażenie.

Zdajemy sobie sprawę, że najsilniejszą bronią jest prawda, a nie kłamstwo. A prawda jest wrogiem Sowietów. I ta właśnie prawda dociera do warstw robotniczych i robi swoje. Robotnicy zaczynają zdawać już sobie sprawę, że jeśli kogoś trzeba ratować, to właśnie proletariat sowiecki. Proletariat, któremu nikt nie udzieli pomocy.

Proletariacki przywódca robotników angielskich, gdy zwiedzał ostatnio Sowiety, nie chciał wierzyć, że spotykani przy pracy, są robotnikami, a nie przestępcami, skazanymi na ciężkie roboty. Nie mógł uwierzyć, aby w tak strasznych warunkach w jakich żyje robotnik sowiecki, mógł wyżyć jaki kolwiek inny człowiek. Przyznaje, że t. zw. „wzorowe“ urządzenia higieniczne i mieszkalne w Sowietach przypominają warunki pracy na zachodzie, ale wzór nie wystarcza. Wzory łatwo jest zrobić jeśli się ma zresztą tak kapitalne przykłady z czasów carskich.

A wynagrodzenia? W Polsce na przykład zapomogi wypłacane bezrobotnym są w wielu wypadkach wyższe od zarobków różnych rodzajów robotników sowieckich. Ktoś pomyśli, że może ceny w ZSSR są niższe? Nie. Oto wiarogodne porównanie cen za 1 kg. (Cyfry bezpośrednio po artykułach oznaczają ceny w ZSSR, cyfry w nawiasach ceny w Polsce):

Chleb żytni 0.90 do 1.70 (0.25), chleb pytlowy 2.50 do 3.00 (0.32), kartofle 1.00 (0.09), kapusta 1.00 (0.20), kasza 4.00 (0.60), sól 0.42 (0.24), mąka pszenna 4.40 (0.50), groch 3.40 (0.70), fasola 3.60 (0.60), wieprzowina 8.00—10.00 (2.00), wołowina 7.00—9.00 (1.80), słonina 10.00—14.00 (1.60), kiełbasa 16.00 (2.20), masło 25.00 (do 3.50), cukier 7.00 (do 1.00), 1 jajko 0.50 (0.13), 1 litr mleka 1.40 (0.30).

I to się dzieje w kraju rolniczym o najlepszych ziemiach. W kraju, który mógłby nakarmić całą Europę.

Zobaczmy teraz, czy robotnik sowiecki może się ubrać, jeśli takie są ceny wyrobów:

Obuwie gotowe 120.00 do 180.00 (12.00—20.00), obuwie na zamówienie 400.00 do 500.00 (do 35.00), ubranie ok. 450.00 (do 180.00), jesionka 360.00 do 500.00 (50.00—70.00).

Stwierdzenie identyczności cen polskich nie wymaga trudu. Ceny sowieckie są wszędzie równe i ogłaszane w całej prasie ZSSR.

Jeśli teraz weźmiemy pod uwagę oficjalne oświadczenia sowieckie o tym, że robotnik wykwalifikowany zarabia ok. 250 rubli, czyli 75 zł., a nie wykwalifikowany do 100 rubli czyli 30 zł. miesięcznie, przekonamy się w jakiej nędzy muszą żyć masy. I teraz możemy odpowiedzieć śmiało, że przyczyną zmniejszania się wpływów komunistycznych wśród mas robotniczych jest przenikanie tej prawdy o życiu klasy pracującej w ZSSR. Robotnik polski zdaje sobie sprawę, że jeśli pracuje, jest burżujem w porównaniu z robotnikiem sowieckim, a jeśli jest bezrobotnym — to akurat ma tyle, ile zarabia tamten. I to za pracę ściśle ograniczoną, gdy tymczasem nowy wynalazek sowiecki, t. zw. stachanowizm zmusza najsłabszych do pracy nieraz kilkunastogodzinnej dla wyrównania wysokich wymagań.

Oto jest prawdziwy proletariat Europy, któremu należy się pełne współczucie i pomoc.

———

Usunąć agitatorów i propagandzistów

Nota niemiecka w sprawie wysyłania ochotników do Hiszpanii

Berlin, 7. 1. (Tel. wł.). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi: Wręczona dziś ambasadorom Francji i W. Brytanii nota stanowiąca odpowiedź na propozycje francusko - brytyjskie w sprawie wysyłania ochotników do Hiszpanii, została zredagowana w porozumieniu z rządem włoskim. Tekst noty niemieckiej jest następujący:

1) Rząd Rzeszy niemieckiej przede wszystkim musi wyrazić zadowolenie z tego, iż rządy francuski i brytyjski uznały za wskazane zwrócić się z bezpośrednim apelem po raz drugi poza Komitetem nadzoru nad nieinterwencją do państw w tym Komitecie reprezentowanych. Stanowiące zasadniczą treść tego apelu zagadnienie zakazu udziału obcokrajowców ochotników w walkach, toczących się w Hiszpanii jest obecnie przedmiotem obrad Komitetu londyńskiego. Trudno przewidzieć, jak dalece narady te mogą osiągnąć skutek wobec różnych metod dyplomatycznych, stosowanych przez rządy należące do Komitetu, skoro jednak uważa się procedurę narad w Komitecie za niedostateczną, byłoby pożytecznych zrezygnować z dalszego omawiania tej sprawy w Komitecie.

2) Rząd niemiecki musi zastrzec się przeciw temu, by nowy krok rządów brytyjskiego i francuskiego mógł budzić wrażenie, że zagadnienie udziału ochotników obcokrajowych w wojnie domowej hiszpańskiej jest wywołane przez Niemcy, lub nawet przez Niemcy ignorowane. Wobec tego rząd niemiecki ponownie stwierdza, że on to właśnie i rząd włoski — domagały się od początku położenia kresu wyjazdom ochotników do Hiszpanii i że to właśnie rządy brytyjski i francusk te żądania odrzuciły.

3) Pierwotne stanowisko rządów brytyjskiego i francuskiego w tej sprawie daje się wytłumaczyć jedynie w ten sposób, że oba te rządy w napływie ochotników nie upatrywały niedopuszczalnej interwencji do spraw hiszpańskich. Skoro jednak oba rządy obecnie zmieniły swój pogląd na tę sprawę, to rząd niemiecki musi zadać sobie poważne pytanie, czy projektowany w obecnych okolicznościach zakaz nie będzie stanowił w praktyce jednostronnego przywileju dla czynników zwalczających narodową władzę hiszpańską. Po tym, gdy w ciągu długich miesięcy bez żadnych przeszkód napływały żywioły ochotnicze bolszewików, trudno wyzbyć się wrażenia, że obecnie zakaz byłby korzyścia dla partii bolszewickiej w Hiszpanii, która jawnie przepełniona jest obcokrajowymi ochotnikami.

4) Ponieważ rząd niemiecki od początku występował za zatamowaniem napływu ochotników do Hiszpanii, jest więc i obecnie gotów poprzeć wszelkie wiodące do tego celu zarządzenia, ale przy tym dać wyraz oczekiwaniu, że teraz wszelkie możliwości pośredniej, lub bezpośredniej interwencji w Hiszpanii będą raz na zawsze usunięte, a przeto swoją zgodę rząd niemiecki uzależnia od następujących założeń:

a) wszystkie inne państwa zdecydują się na zajęcie identycznego stanowiska; b) rozstrzygnięcie innych zagadnień, związanych z pośrednią interwencją nastąpi niezwłocznie; c) wszystkie państwa biorące udział w umowie zgodzą się na bezwarunkową skuteczną i przeprowadzoną na miejscu kontrolę.

Rząd niemiecki na powyższych podstawach poleci swoim przedstawicielom w Komitecie londyńskim prowadzenie dalszych rokowań. Gdyby nie doszło do porozumienia w sprawie innych form pośredniej interwencji, rząd niemiecki musi zastrzec sobie prawo do ponownego zbadania zagadnienia ochotników.

Najlepszym rozstrzygnięciem zagadnienia ochotników byłoby, zdaniem rządu niemieckiego, aby usunięto z Hiszpanii wszystkich niehiszpańskich uczestników walk wraz z agitatorami i propagandzistami politycznymi, aby w ten sposób przywrócić stan początkowy. Rząd niemiecki powitałby z zadowoleniem, gdyby Komitet londyński natychmiast zbadał, w jaki sposób można skutecznie przeprowadzić takie zarządzenie i ze swej strony jest gotów wszelako w tej dziedzinie współpracować.

Paryż, 7. 1. (Tel. wł.) Odpowiedź niemiecka i włoska na demarche francusko-brytyjską w sprawie ochotników doręczona została dziś po południu ambasadorom brytyjskiemu i francuskiemu w Rzymie i Berlinie. Odpowiedzi te utrzymane są w grzecznej formie, ale posiadają charakter polemiczny. Obie noty kładą nacisk na załatwienie całokształtu powyższych zagadnień przez Komitet nieinterwencji. W ten sposób pośrednio Niemcy i Włochy dają wyraz swym zastrzeżeniom wobec obranej przez inne rządy taktyki załatwiania tych spraw drogą wspólnego kroku dyplomatycznego W. Brytanii i Francji.

Propozycje, wysunięte w notach, mają po części charakter tak daleko idący, że wydają się na pierwszy rzut oka mało praktyczne, posiadają jednak cel bardzo określony, a mianowicie — jak utrzymują w miarodajnych kołach Londynu — skierowane są przeciw dopuszczeniu do utworzenia niezależnego reżimu komunistyczno-anarchistycznego w Katalonii. Oba **rządy — zdaniem angielskich kół politycznych — mają na uwadze ewentualne skutki upadku Madrytu i chcą ułatwić gen. Franco dalszą walkę z Katalonią.**

Zbliżenie fińsko-sowieckie?

Helsinki, 7. 1. (PAT) Duża uwaga, jaką zagranica przywiązuje do projektu wizyty w Moskwie ministra spr. zagr. Helsti, wywołała reakcję prasy fińskiej. „Ajan Suunta“, cytując opinię londyńskiego „Evening Standart“ — „przyjaźń Rosji, zdaniem Finlandji, lepszą jest od przyjaźni niemieckiej“, zaznacza, iż „dawniej domagała się stanowczego odwołania projektu wizyty. Po ukazaniu się tego rodzaju wiadomości w prasie zagranicznej, staje się to bezwzględnie potrzebne“.

„Submen Socialidemokraatti“ w artykule wstępnym staje w obronie projektu wizyty, uważając, iż następuje ona w odpowiedniej chwili. Pismo wyraża nadzieję, że „wynikiem ewentualnej podróży będzie nie tylko poprawa stosunków ze wschodem we wszystkich dziedzinach, lecz również obalenie opinii rozpowszechnianej w Europie, według której Finlandię łączą z Niemcami niewyraźne cele polityki zagranicznej.

Apel francuski pod niewłaściwym adresem

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. — s. b.) W prasie francuskiej wszelkich odcieni ukazały się artykuły, omawiające sprawę udzielenia Polsce pożyczki przez Francję. Prasa francuska nadmienia, że byłoby rzeczą pożądaną, aby wzajemne stosunki polsko-czechosłowackie uległy nareszcie poprawie. Prasa francuska zwraca się z tym apelem pod adresem Polski. I tu robi zasadniczy błąd, bowiem apel ten powinien być skierowany pod adresem rządu republiki czechosłowackiej. Stanowisko rządu polskiego jest powszechnie znane, czemu dawaliśmy niejednokrotnie wyraz, publikując odnośne oświadczenia naszych czynników miarodajnych.

Obecnie ponownie możemy stwierdzić, iż normalizacja stosunków polsko-czechosłowackich może nastąpić dopiero z tą chwilą, gdy ustaną szykany Czechów w stosunku do ludności polskiej. Przypominam, iż nie ma prawie dnia, aby nie nadeszły z terenu Czechosłowacji nowe dowody „dobrej woli Czechów“, przejawiające się w zamykaniu szkół polskich, w zamykaniu polskich pism i t. p. Czesi muszą poddać gruntownej rewizji swój stosunek do Polaków, zamieszkałych **na ich terytorium.**

Widmo napaści Turcji na Syrię francuską

Paryż, 7. 1. (Tel. wł.). Poza kwestią hiszpańską i coraz większym zainteresowaniem wybrzeżem Afryki północnej, uwaga opinii publicznej i kół politycznych francuskich zwrócona została od wczoraj w stronę wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego.

Dzisiejsza prasa paryska z niepokojem omawia położenie w Sandżaku Aleksandretty, które już stanowiło przedmiot debaty rady Ligi Narodów z powodu wystąpienia tureckiego oraz temat rokowań paryskich między tureckim ministrem spraw zagranicznych a rządem francuskim. Cała ta sprawa wynikła po podpisaniu przez rząd francuski traktatu z Syrią, na mocy którego Francja uznała niepodległość Syrii. Turcja oświadczyła wówczas, że po wojnie światowej zrzekła się swoich praw do Sandżaku Aleksandretty na rzecz Francji, ponieważ ufała, że ludność turecka w tym Sandżaku, znajdując się pod rządem francuskim i pod opieką praw francuskich, będzie korzystała z całkowitego równouprawnienia. Turcja nie może się jednak zgodzić na to, aby ludność ta znalazła się całkowicie pod rządami czynników arabskich, sprawujących władzę w Syrri.

Rokowania paryskie nie dały żadnego wyniku. Francja stała na stanowisku, że zagadnienie to nie może stanowić przedmiotu sporu między Francją a Turcją, lecz powinno być uregulowane między Turcją a Ligą Narodów, z której ramienia Francja jako państwo mandatowe tylko zarządzała Syrią. Po przerwaniu bezpłodnych rokowań, które prowadzone były jednak z obu stron w tonie pojednawczym, a nawet przyjaznym, nadeszły wczoraj niespodziewane wiadomości o podróży, jaką prezydent Turcji podjął do okręgu tureckiego, położonego na pograniczu Syrii, a w szczególności Sandżaku Aleksandretty. Specjalnie alarmujące podziałała informacja, że w czasie tej podróży prezydent Turcji odbył w miejscowości Eski-Szehir 4-godzinną konferencję z premierem, ministrem spraw zagranicznych, min. spraw wewnętrznych oraz szefem sztabu głównego i że po tej konferencji uda się do powiatów, graniczących z Sandżakiem.

Prasa poranna uderza na alarm i zastanawia się nad ewentualnością zamachu stanu tureckiego w Sandżaku Aleksandretty. Dzienniki wyrażają jednak nadzieję, że do wybuchu zamieszek w Sandżaku, ani do zamachu stanu nie dojdzie. Mimo to „Echo de Paris“ uważa naradę w Eski-Szehir za oznakę, że Francji może grozić w najbliższym czasie agresja terytorialna na terytorium Syrii. Dziennik twierdzi nawet, że Turcy zgromadzili w pobliżu granicy syryjskiej dwie dywizje i podkreśla, że garnizony francuskie w Syrii są niewystarczające.

Omawiając informacje o podróży prezydenta Turcji, prasa francuska tłumaczy rozgoryczenie, a nawet obecne zdenerwowanie tureckie tym, że Turcja już od 1934 r., czyniła Francji propozycje zawarcia układu o współpracy politycznej i wojskowej, które jednak za każdym razem były przez Francję odrzucane. Po raz ostatni w miesiącu październiku r. b. Francja nie zgodziła się na zawarcie takiego traktatu ze względu na Włochy, których nie chciała sobie narazić. Obecnie Turcja została zaalarmowana zawarciem gentleman agreement między Anglią i Włochami oraz informacjami, które nasuwały jej wnioski, że Francja również zwraca się w stronę ścisłego porozumienia z Włochami.

Paryż, 7. 1. (Tel. wł.) Podsekretarz stanu w MSZagr. Viennet rzyjał z rana generała Oesingera, dowódcę sił zbrojnych francuskich na Bliskim Wschodzie, a następnie **ambasadora tureckiego Suad'a.**

Zaniepokojenie w Genewie

Genewa, 7. 1. (PAT) W kołach Ligi Narodów panuje dość silne zaniepokojenie w związku z wiadomościami, nadchodzącymi z Turcji. Koła te nie przypuszczają jednakże, aby aktualne było obecnie wystąpienie Turcji z Ligi Narodów, lub inne działo idące po sunięcia. Mówi się ogólnie, że rząd turecki czekać będzie na decyzję Rady Ligi i tylko w razie gdyby decyzja ta wypadła nie po jego myśli, mogłyby zajść zmiany w ustasunkowaniu się Turcji do Ligi Narodów.

Jak słychać, rząd turecki ma przedstawić Radzie propozycje, **której zasadniczą treścią byłby projekt utworzenia konferencji autonomicznych państw Libanu, Syrii i Sandzaku. Protektorat nad konfederacją wykonywałby wspólnie Francja i Turcja. W żadnym wypadku jednak Turcja, jak twierdzą tu, nie zgodziłaby się na rozwiązanie, w którego wyniku Sandzak byłby w jakikolwiek sposób uzależniony od rządu syryjskiego.**

Madryt otoczony przez wojska powstańcze!

Gen. Franco żąda kapitulacji

Berlin, 7. 1. (Tel. wł.) KORESPONDENCI NIEMIECCY W HISZPANII STWIERDZAJĄ, ŻE DZIŚ PO RAZ PIERWSZY MADRYT ZOSTAŁ NIEMAL OTOCZONY PRZEZ WOJSKA POWSTAŃCZE I ŻE PIERŚCIEŃ WOKÓŁ OBLĘŻONEGO MIASTA NIEUBŁAGANIE ZWĘŻA SIĘ. SYTUACJA MADRYTU WYDAJE SIĘ NIE DO URATOWANIA.

Jeden z korespondentów notuje nawet pogłoskę, że dowództwo obrony Madrytu wystąpić miało z propozycjami w sprawie opuszczenia miasta. Gen. Franco propozycje te rzekomo odrzucił, domagając się bezwarunkowo kapitulacji.

Sevilla, 7. 1. (PAT) Komunikat ogłoszony przez rozgłośnię powstańczą dnia 7 bm. o godz. 13 min. 30 donosi:

Kolumny narodowe zajęły dnia 6-go bm. Las Rozas, El Plantio i Casa De Les Pines. 50 samolotów narodowych, unosząc się nisko nad ziemią, pomagało piechocie w jej wspólnej z artylerią akcji. Przeciwnik został wyparty z pozycji. Ogromna zdobycz jest jeszcze nieprzeliczona; w tej liczbie znajduje się lotnisko z znaczną liczbą samolotów.

———

Król szwecki jedzie do Belgii

Sztokholm, 7. 1. (PAT) Król Gustaw V złoży dnia 2 lutego wizytę królowi Leopoldowi III w Brukseli, w drodze na Rivierę francuską. Królowi towarzyszyć będzie w podróży do Brukseli minister spraw zagranicznych Sandler.

———

Śniadanie b. monarchów

Wiedeń, 7. 1. (PAT) Książę Windsor spotkał się dziś w Wiedniu z b. królem Hiszpanii Alfonsem, powracającym z pogrzebu arcyksięcia Fryderyka Habsburga. Obaj byli monarchowie wspólnie spożyli śniadanie w hotelu „Imperial". Następnie b. król Alfons odjechał do Monachium, zaś ks. Windsor powrócił na zamek Enzelsfeld.

———

Grypa w Anglii

Londyn, 7. 1. (Tel. wł.) Ag. Reutera donosi: W ciągu ostatniego tygodnia w Londynie i innych większych miastach Anglii i Walii zarejestrowano 325 zgonów z powodu grypy; w poprzednim tygodniu zgonów takich było 97. W samym Londynie w ostatnim tygodniu zmarło na grypę 128 osób, na bronchit — 119, na zapalenie płuc — 215.

———

ZE SREBRNEGO EKRANU

»Rok 2.000«

(KINO „KOPERNIK")

Film odtworzony według genialnej wizji H. S. Wellsa

Rok 1940. Boże Narodzenie w wielkim mieście. Palą się choinki i rozbrzmiewają kolędy.

Inżynier-konstruktor John Cabal spędza wigilię Bożego Narodzenia w gronie rodziny i przyjaciół, którzy nie wierzą w nadchodzące niebezpieczeństwo wojny, jednak komunikat radiowy oznajmia niespodziewany atak armii nieprzyjacielskiej. W mieście wybucha panika, atak lotniczy czyni straszliwe spustoszenia.

Na ekranie przesuwają się w skrócie dzieje wojny, która trwa lat 30. Z pięknego, nowoczesnego miasta pozostają tylko ruiny, cywilizacja zamiera, z dawnych wynalazków techniki nic pozostało śladu.

Do zrujnowanego kraju przybywa samolotem najnowszej konstrukcji John Cabal, obecnie prezydent Międzynarodowej Ligi Lotniczej, zwanej „Skrzydła nad światem". Celem Ligi jest przywróceniu światu cywilizacji i porządku społecznego, oraz zapobieżenie wojnom.

Misję swą spełnia i buduje nowy świat, oparty na postępie techniki, co w końcu doprowadza do... buntu.

Fabuła filmu trochę naiwna: dialogi brzmią niezbyt przekonywująco, ale wizja przyszłej wojny z całą jej straszliwą grozą wypadła wspaniale. Oprawa wprost olśniewająca. Trudno się dziwić, że film kosztował trzy lata pracy i dwa miliony dolarów.

Nadprogram: Tygodnik PAT-a i olśniewająca przepychem kolorów i bogactwem melodyj kreskówka W. Disney'a „Wielka rewia Mickey Mouse". Całość na długo będzie dla Lwowa rewelacją. (w)

Ojciec św. studiuje życiorysy swych poprzedników

Rzym, 7. 1. (PAT) Ag. Stefani donosi: Papież uradowany poprawą w stanie zdrowia powiedział dziś do otoczenia swego, że jest to niewątpliwie dar, który mu przynieśli trzej królowie w dniu swego święta.

Korzystając z polepszenia zdrowia, Papież poświęca więcej czasu pracy, ponieważ w okresie choroby nie mógł pracować tak usilnie, jak zwykle.

Dziś z rana po zwykłej audiencji sekretarza stanu kardynała Pacelli, Pius XI-ty poświęcił się całkowicie swoim codziennym zajęciom.

W czasie choroby Papież ze szczególnym zamiłowaniem poświęcał się badaniu dziejów wybitnych swoich po przedników. Sekretarze prywatni Ojca św. czytali mu ostatnio na głos życiorysy papieży Mikołaja V, Grzegorza XV i Klemensa VIII.

———

Rozbieżności w łonie partii „tautinników"

Ryga, 7. 1. (PAT) Z Kowna donoszą: Ogólne wrażenie ze zjazdu tautiników — to wzmocnienie dyktatury i hegemonii partii rządzącej, co bardzo wyraźnie podkreślił w swym przemówieniu prezydent Smetona. Krytykując ostro parlamentaryzm i systemy demokratyczne rządzenia, prezydent zaznaczył, że nowa konstytucja litewska opierać się będzie na jednolitych przesłankach narodowych.

W rezolucji wyrażono uznanie rządowi za dotychczasowe kierowanie państwem i prośbę o dalsza rozbudowę Litwy w duchu narodowym, wzmocnienie sił zbrojnych oraz o popieranie ruchu tautininków wśród emigracji litewskiej. Zebranie wyraża życzenie, aby organy partii miały większy wpływ na wszelkie zarządzenia i projekty rządu w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Następnie postanowiono dbać o uświadomienie lepsze członków partii o jej zadaniach oraz wprowadzić surową dyscyplinę i odpowiedzialność za wykroczenia.

Należy nadmienić, że w łonie partii panują rozbieżne poglądy. Przykładem tego może służyć dyskusja w sejmie nad sprawą obozu internowanych, gdzie 17 posłów narodowych wypowiedziało się przeciw, a jeden z nich wyraził pogląd, że ci, co siedzą obecnie w obozie, będą z czasem rządzić, a sejm dzisiejszy znajdzie się na ich miejscu.

Aresztowanie tajemniczego osobnika w Thionville

Czyżby udaremnienie nowego zamachu?

Paryż, 7. 1. (Tel. wł.) Prasa francuska donosi, że przed trzema dniami na dworcu w Thionville w przeddzień przejazdu przez ten dworzec królowej Marii jugosłowiańskiej, jadącej z młodszym synem do Londynu, aresztowano w czasie sprawdzania paszportów tajemniczego osobnika, przy którym znaleziono papiery, adresowane na kilka nazwisk, m. in. na nazwisko Pawelicza i na nazwisko Kelemena.

„Petit Journal" przypomina przy tej okazji, że jednym z głównych uczestników spisku, którego ofiarą padł król jugosłowiański Aleksander, i jednym z przewódców organizacji Ustaszi był tajemniczy osobnik, używający nazwiska Pawelicz, zaś nazwisko Kolomena było nazwiskiem, znalezionym w papierach przy zabójcy króla.

Dzienniki uważają za rzecz mało prawdopodobną, aby obecność owego tajemniczego osobnika miała oznaczać projekty zamachowe, jednakże uważają całą sprawę za bardzo tajemniczą i interesującą.

Polija prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia, chcąc wykryć prawdziwe nazwisko aresztowanego.

Polska bije Norwegię 12:4

Świetny sukces polskiego pięściarstwa

Poznań, 7. 1. Pierwsze w tym sezonie zawody międzynarodowe naszej reprezentacji bokserskiej z reprezentacją Norwegii zakończyły się świetnym sukcesem polskiej drużyny, która pokonała gości w wysokim stosunku 12:4. Mecz wzbudził olbrzymie zainteresowanie w Poznaniu, gromadząc w hali reprezentacyjnej Targów Poznańskich przeszło 5.000 widzów.

Po reprezentacji zawodników do walki przystępuje pierwsza para Berg Hansen i Sobkowiak. Zwycięża zasłużenie Sobkowiak, który był naogół lepszy od swego przeciwnika. Polska prowadzi 2:0.

W wadze koguciej Czortek bije na punkty Nilsena. Czortek odrazu rzuca się z furią na swego przeciwnika, zasypując go gradem ciosów. Nilsen jest zupełnie bezsilny wobec tych ataków. Polak wygrywa wysoko na punkty. Polska prowadzi 4:0. W wadze piórkowej Krzemiński nokautuje w pierwszej rundzie Barstena. Spotkanie to trwa zaledwie minutę, gdyż Polak nadspodziewanie silnym ciosem zwala na deski swego rywala. Polska prowadzi 6:0.

W wadze lekkiej Kajnarowi przyznano remis z Paulsenem. Orzeczenie to krzywdzi jednak Norwega, który miał przewagę w dwóch ostatnich rundach. Polska prowadzi 7:1. W wadze półśredniej Sipiński nie rozstrzygnął walki z Andersenem. Polska prowadzi 8:2.

W wadze średniej Pisarski nie rozstrzygnął walki z Tillerem. Orzeczenie sędziów przyjmuje publiczność długotrwałymi gwizdami. Polska prowadzi 9:3.

W wadze półciężkiej Szymura bije na punkty Bremseta. Walka prowadzona jest dość chaotycznie. Polak jest nieco ruchliwszy, co decyduje o jego zwycięstwie. Polska prowadzi 11:3.

Ostatnia walka wieczoru Piłata z Johnsenem zakończyła się znowu remisem.

Polska wygrała w ten sposób spotkanie w stosunku 12:4, nie przegrywając ani jednej walki.

P. Barlicki prezydentem Łodzi

Łódź, 7. 1. (PAT) W dniu dzisiejszym odbyło się posiedzenie Rady miejskiej, poświęcone wyborom prezydenta, trzech wiceprezydentów i 8 ławników.

Rada miejska pod przewodnictwem p. Walczaka wybrała 43 głosami (socjaliści i Żydzi) przeciwko 27 głosom radnych obozu narodowego prezyden ta Łodzi p. Norberta Barlickiego z Warszawy. Tą samą większością wybrani zostali trzej wiceprezydenci pp. Dratwa Bolesław, Szewczyk Artur i Walczak Adam.

W wyborach na ławników przeszło 5 kandydatów socjalistycznych (4 — PPS i 1 budowiec) i trzech kandydatów frakcji obozu narodowego.

W czasie posiedzenia dochodziło stale do wrzawy i awantur.

DEPESZA NOWOROCZNA DO WOJ. PASŁAWSKIEGO

Stanisławów, 7. 1. (PAT) Wojewoda stanisławowski gen. Stefan Pasławski otrzymał nast. telegram:

Parlamentarna Grupa Regionalna Województwa Białostockiego uchwaliła na posiedzeniu w dniu 5 bm. w Warszawie przesłać najlepsze życzenia noworoczne Panu Wojewodzie na dowód pamięci serdecznej i owocnej współpracy.

Depeszę podpisali posłowie: Bołądź, Danowski, Gromada, Jabłoński, Kukliński, Łazarski, Martynowski i Messing, oraz senatorowie: Bisping, Terlikowski i Ryszka. (Gen. Pasławski był przedtem wojewoda białostockim. — Przyp. Red. PAT-a)

P. woj. Pasławski otrzymał również od szefa gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. pismo z podziękowaniem za życzenia noworoczne, jakie woj. Pasławski przesłał P. Prezydentowi imieniem ludności województwa stanisławowskiego w dniu Nowego Roku.

Komitet Ekonomiczny Ministrów

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. — s. b.) Wobec powrotu do stolicy z urlopu świątecznego wszystkich ministrów, spodziewać się należy w dniach najbliższych zwołania Komitetu Ekonomicznego Ministrów, na którym załatwiony zostanie program inwestycyjny, który, jak wiadomo, w formie projektu rządowego ustawy ma być wniesiony do Izb Ustawodawczych. Również spodziewać się należy wkrótce zwołania Rady Ministrów, na posiedzeniu której załatwiony będzie cały szereg spraw bieżących.

Brak paszy dla bydła na Polesiu

Warszawa, 7. 1. (Tel. wł. — s. b.) Prasa wileńska donosi, że Polesie zostało nawiedzone katastrofalną klęską braku paszy dla bydła. Przyczyną tego jest brak mrozów, wskutek czego Poleszucy nie mogą zebrać siana, przejazd bowiem saniami z powodu braku lodu jest niemożliwy, a dostęp łodzi jest utrudniony przez to, że rzeki poleskie pokryte są cienką skorupą lodu, uniemożliwiając ruch łodzi. Na moczarach i bagnach stoją stogi siana, których nie można zwieść, a tymczasem było głodu je. Należy przypomnieć, iż podobna sytuacja miała miejsce w roku ub.

DZIEŃ GOSPODARCZY

ROLNIK PŁACI DŁUGI

Były czasy, kiedy za najbardziej „murowaną" hipotekę uchodziła hipoteka ziemska. Rolnik polski, zarówno większy, a jeszcze bardziej drobny był uważany za doskonałego i sumiennego dłużnika. Opinia ta była znana i uznana powszechnie. Dopiero, gdy wybuchł kryzys, którego ofiarą w pierwszej linii padło rolnictwo, opinia ta uległa zmianie, bo rolnik „nie płacił", jakkolwiek rolnik ten nieustannie z rozpaczą niemal zapewniał, że „nie płaci" nie dla tego, że nie chce, ale że nie może. Nie możemy sądzić, czy głos ten znalazł posłuch i wiarę, ale trudno nie mieć w tym zakresie wątpliwości, jeżeli zważyć, że pomoc, którą rolnictwu udzielano, była odmierzana w rozmiarach bardzo skromnych, ale za to z dużymi przerwami.

Jak wiadomo, pewna poprawa zarówno w całym życiu gospodarczym naszego kraju, jak i w rolnictwie nastąpiła dopiero w r. 1936. Dzięki przestawieniu interwencji państwowej na kierunek hodowlany gospodarstwa zwłaszcza drobne, w których rękach znajduje się u nas hodowla, a które stanowią u nas przygniatającą formę własności rolnej, zyskały na tym o tyle, że wpływy gotówkowe rolnictwa w porównaniu z r. 1935 zrosły o 120 mil. zł., co stanowi wzrost o 10 proc. Jakkolwiek zarówno w liczbach bezwzględnych jak i stosunkowych jest to poprawa nader skromna, była ona wątpliwie bardzo duża. Rolnik odetchnął czy może zaczął powoli nabierać tchu, ile że i rok 1937 zapowiada się nie najgorzej.

Według powszechnego mniemania, rolnik wyżej wspomnianą kwotę 120 mil. zł., o ile nie „zterauryzował", to użył przede wszystkim na kupno narzędzi i maszyn, statków domowych, odzieży i obuwia, podczas bowiem 6-cio letniego kryzysu tak się „wydarł" ze wszystkiego, że dalej zaciskać pasa już nie mógł. Jakoż tak niewątpliwie w pewnej mierze było. A długi — czy o długach — zwłaszcza wobec karencji — rolnik zapomniał?

Odpowiedź i to odpowiedź bardzo ciekawą, znajdujemy w ostatnio opublikowanej przez Państwowy Instytut Naukowy w Puławach, broszurze A. Brody o zadłużeniu drobnych gospodarstw na 1. lipca 1936 r., a więc kiedy rolnik niezawodnie odczuł już poprawę, o której wyżej była mowa. Pozostawiając na później omówienia szczegółowe tego zagadnienia, zatrzymamy się nad paroma tylko cyframi. Ogólne zadłużenie w porównaniu z r. 1935 zmniejszyło się o 14.7 proc. (z 231 na 197 zł. na 1 ha). Spadek zadłużenia stwierdzić można we wszystkich dzielnicach: w woj. centralnych o 15.8 proc. (z 234 na 197 zł.), we wschodnich o 13.0 proc. (z 92 na 84 zł.), w zachodnich o 13,1 proc. (z 343 na 298 zł.) i w południowych o 13,7 proc. (z 233 na 201 zł. na 1 ha). Ponieważ liczby stosunkowe wahają się w bardzo małych granicach, przeto dążność do zmniejszania swego zadłużenia jest oczywiście powszechna. Rolnik płaci, ile tylko może. Wszystkie też kategorie zadłużenia uległy redukcji: kredyt finansowy o 16,7 proc. (z 168 na 140 zł. na 1 ha), podatki, świadczenia i usługi o 33,3 proc. (z 12 na 8 zł.), spłaty rodzinne o 4,5 proc. (z 44 na 42 zł.). Jedynie zadłużenie z tytułu kredytu towarowego pozostało bez zmiany (7 zł. na 1 ha). Mała zmiana w zadłużeniu z tytułu spłat rodzinnych jest wskazówką, że rozdrabnianie gospodarstw w drodze działów uległo prawdopodobnie pewnemu zahamowaniu.

Bardzo charakterystyczne są odpowiedzi niektórych gospodarzy na odnośną ankietę. Spłaciłem dwum siostrom dług po 200 zł. każdej, czyli 400 zł., spłaciłem także majstra za budowę obory 200 zł., oraz oddałem resztę za cegłę 45 zł., razem spłaciłem 645 zł. Spłaty te zawdzięczam jedynie zwyżce cen za artykuły rolne, a w pierwszym rzędzie zwyżce cen na trzodę chlewną". „Co do ogólnego stanu gospodarstw wiejskich — pisze inny — to nastąpiło nieduże polepszenie z powodu opłacalności hodowli świń, bydła i t. p. Gdyby jeszcze ceny produktów rolnych podniosły się w górę oraz ceny jaj, to polepszenie byłoby znaczniejsze". „Położenie gospodarcze szczególnie gospodarstw około 15 ha znacznie się poprawiło dzięki podniesieniu się cen artykułów hodowlanych, jak również dzięki rozwijającemu się spółkowemu zbytowi mleka. (Zastrzegam się, że traktuję tę sprawę lokalnie). A więc zwiększył się obrót pieniężny, dłużnicy lepiej się wywiązują z zaległości". „Długów w roku gospodarczym 1935-36 spłaciłem 530 zł., nie licząc zapłaconych odsetek i inwestycyj, które w swoim gospodarstwie częściowo zaprowadzam. Mogłem to uzyskać przy dobrej kalkulacji gospodarczej i dzięki ustawom oddłużeniowym, a to w ten sposób, że zaprowadziłem hodowlę świń. A mogłem jedynie towar dotrzymać do czasu dzięki ustawie oddłużeniowej, gdyż wierzyciele nie mogli mnie dusić".

Nie będziemy wyciągać daleko idących wniosków z przytoczonych wyżej cyfr i głosów samych rolników. Jedno wszakże nie ulega żadnej wątpliwości: rolnik — o ile jest w stanie — płaci swoje długi. Trzeba mu to jednak umożliwić.

Notatki

= **Posiedzenie Rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego.** Pod przewodnictwem prezesa inż. J. Mokrego i z udziałem delegata Ministerstwa Przemysłu i Handlu radcy inż. Jakubkiewicza, odbyło się we Lwowie zebranie rady Funduszu Popierania Wiertnictwa Naftowego. — Ze złożonego na tym zebraniu sprawozdania wynika, że umów pożyczkowych zawarto już na ogólną sumę 520.000 zł. Postęp wiertniczy wykazało kilkanaście przedsiębiorstw, z których wiele ukończyło wiercenia z pomyślnym wynikiem. W sprawozdaniu zaznaczono również zainicjowanie wypracowania dokładnego planu polityki terenowej, który w przyszłości ma stać się podstawą działalności pożyczkowej Funduszu. Konkretne wnioski w tej sprawie opracowuje komisja i zgłosi je na następnym posiedzeniu rady, które odbędzie się w marcu.

= **Miesiąc listopad wykazał większy zbyt tytoniu.** W miesiącu listopadzie zbyt tytoniu w Polsce wyraził się w 37 milj. 824 tys. zł., w listopadzie 1935 r. 37 milj. 539 tysięcy zł.

Z poszczególnych województw najwięcej protestów wykazuje warszawskie z kwotą 5 milionów zł., z czego na Warszawę przypada — 4,4 miliony zł. Na drugim miejscu znajduje się Łódź — 2,4 milionów zł., co łącznie z województwem wynosi — 4,1 milionów zł. Trzecie miejsce co do sumy zaprotestowanych weksli zajmuje Lwów — 1,2 milj., a łącznie z województwem — 1,8 molj. zł. — W województwie poznańskim ogółem zaprotestowano weksli na sumę 1,6 milj. zł. Dalej idą województwa: śląskie 1,3 milj., kieleckie — 1,2 milj., krakowskie — 1,1 milj., pomorskie — 1,1 milj., wileńskie — 1,1 milj., stanisławowskie, tarnopolskie i poleskie wykazują protesty weksli po 0.2 milj. zł.

Giełda

WALUTY

Lwów, dnia 8 stycznia

Belgi belgijskie 89.33 — 88.90, dolary amerykańskie 5.29 i pół — 5.27, dolary kanadyjskie 5.29 — 5.26 i pół, floreny holenderskie 290.45 — 288.75, franki francuskie 24.77 — 24.63, franki szwajcarskie 121.90 — 121.10, funty angielskie 26.04 — 25.88, guldeny gdańskie 100.20 — 99.80, korony czeskie — 17.30 — 16.80, korony szwedzkie 134.18 — 133.20, liry włoskie 25.20 — 24.70, marki niemieckie 122.00 — 117.00, marki fińskie 11.51 — 11.00, szylingi austriackie 97.00 — 96.00, marki niemieckie srebrne 132.00 — 127.00

AKCJE

Bank Polski 109.00, Cukier 29.00, Węgiel 16.50, Starachowice 32.00.

Tendencja utrzymana.

PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. poż. inwestycyjna pierwsza emisja — nienotowana, 3 proc. poż. inwestycyjna druga emisja 65.10 — serie nienotowane, — 5 proc. poż. konwersyjna 51.75 — 50.00 — ost. drobne, 6 proc. poż. dolarowa 64.00, — 4 proc. poż. premiowa dolarowa 46.25 — 7 proc. poż. stabilizacyjna 450.00, — kupon 116.35, 4 proc. poż. konsolidacyjna 50.50 — 50.75 — 49.50 — 49.38 — dwa ost. drobne.

Tendencja dla pożyczek nieco mocniejsza.

DEWIZY

Belgia 89.15 — 89.33 — 88.97, Berlin — 212.36 — 212.78 — 211.94, Gdańsk 100.00 — 100.20 — 99.80, Amsterdam 289.75 — 290.45 — 289.05, Kopenhaga 116.00 — 116.29 — 115.71, Londyn 25.97 — 26.04 — 25.90, — N. Jork 5.28 i pół — 5.29 i trzy czwarte — 5.27 i jedna czwarta, N. Jork kabel 5.28 i trzy czwarte — 5.30 — 5.27 i pół, Oslo — 130.45 — 130.78 — 130.12, Paryż 24.71 — 24.77 — 24.65, Praga 18.50 — 18.55 — 18.45, Sztokholm 133.85 — 134.18 — 133.52, Zurych 121.60 — 121.90 — 121.20, Wiedeń — 99.20 — 98.80, Mediolan 27.88 — 27.98 — 27.78, Helsinki 1.48 — 11.51 — 11.45, Montreal 5.29 i pół — 5.27.

Tendencja mocniejsza.

LONDYN. N. Jork 491 i trzy szesnaste, Paryż 105.15, Mediolan 93.34, Bruksela — 29.13, Zurych 21.37 i trzy czwarte, Amsterdam 897 i jedna czwarta, Oslo 19.90, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Berlin 12,21.

PARYŻ. N. Jork 21.41, Londyn 105.15, Mediolan 113.00, Bruksela 361.00, Zurych 491.95, Berlin 864.

ZURYCH. N. Jork 435 i jedna czwarta, Londyn 21.38, Paryż 20.33 i jedna czwarta, Mediolan 22.93, Bruksela 73.40, Amsterdam 238.30, Oslo 107.45, Kopenhaga 95.45, Sztokholm 110.25, Berlin 175,05.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Lwów, dnia 8 stycznia

Na Giełdzie obroty w mące i otrębach. Pszenica, żyto, owies, jęczmień, otręby, mąki razowe podrożały. Tendencja zwyżkowa, usposobienie spokojne. Loco wagon Lwów: pszenica jednol czerw. 25—25.25, zbiorowa czerw. 24.50—24.75, jednol. biała 24.75—25, zbior. biała 24.25—24.50, żyto standart I. 20.50—20.75, II. 20.25—20.50, jęczmień jedn. 22,25—22.50, przemiał. 21.50—21.75, pastewny 20.50—20.75, owies stand. I. niezad. 16.75—17, I. A lekko zad. 16.25—16,50, II. niezad. 16.25—16.50, II. A lekko zad. 15,50 —15.75, mąka pszenna razowa do 0—95 prc. 27.75—28.25, żytnia razowa 0—95 prc. 23—23.50, otręby żytnie 12.75—13.25, pszenne grube przem. 12.75—13, średnie 12—12.50, miałkie 14.50—18,50. Inne kursy niezmienione.

GIEŁDA NABIAŁOWA

Za 1 litr:

mleka pełnego na miarę	0.22—0.20 gr.
mleka w but. z dost. do domu	0.26—.026 gr.
śmietany kwaśnej	1.20—1:00 zł.
śmietany słodkiej kawowej	0.80—0.80 zł.

Za 1 kilogram:

masła deserowego w bloku	3.00 zł.
masła stołowego	2.80 zł.
masła kuchennego	2.60 zł.
za 1 kopę jaj pow. 50 gr.	5.70 zł.

MARIA GRZĘDZIELSKA 5

PRZYWILEJ WIEKU

(Ciąg dalszy.)

Przyciąga ją do siebie. Przechyla. Całowana w usta, w szyję, wycięcie sukni Monika, bezwładnie leży na jego kolanach. Nie wyrywa się. Mógłby pomyśleć, że jest głupią płochliwą gęsią, lub że go nie chce. Kobieta musi temu się poddać, inaczej wszystko ją zawiedzie. Jakże to jednak możliwe, by chcieć tych uścisków i radość w nich znajdować? Mężczyźni już są tacy, ale kobiety? Nie wszystkie, może jakiś niższy gatunek, ale nie takie jak ona.

Gorzewicz mruczy.

— Monika, Nika, Niciu... w jakież inne głupie sposoby będzie jeszcze zdrobniać jej imię? Jest niezadowolony. Trzeba go uspokoić. Trzeba coś powiedzieć. Obejmuje ramieniem jego szyję i ciśnie go ze wszystkich sił do siebie.

—Do czegoż on gotów dojść? Myśli Monika. Zanadto niecierpliwie, nienasycenie błądzą jego ręce.

— Dość już. Puść mnie, wnet wszyscy wrócą do domu.

Puszcza ją. Jest czerwony i dyszy. W tej chwili jest właściwie okropny. Jego ciemne proste włosy niemożliwie się poburzyły, czoło ocieka potem, kołnierzyk jest zmięty, krawat rozwiązany. Lekki zez, niewidoczny zwykle zza amerykańskich okularów, tak niespokojnie błyska. Och, ta wstrętna woń cudzych ust we własnych ustach. A ona sama?

Staje przed lustrem, gładzi włosy, pudruje się. On też przyprowadza do ładu swoją powierzchowność. Monika otwiera duży flakon perfum. To od niego. Skrapiają się.

Już są spokojni. Patrzą przez okno.

— Już wracają wszyscy do domu.

— To ja może się zabiorę.

— Czemu? Wypijemy razem herbatę. Przyjechała kuzynka.

— — — — — — — — — —

Przy stole toczy się ogólna rozmowa. Monika zajmuje się poczęstunkiem. Mówią o podróżach. Teresa powiada.

— W Pradze to widziałam, w Wiedniu tamto, w Bukareszcie owo,

— Skądże z pani taka mała podróżniczka?

Nic nadzwyczajnego. Jeździ zawsze na różne zjazdy, kongresy nieprawdopodobnej ilości towarzystw akademickich, których jest członkiem. Pieniądze zbiera lekcjami, oszczędza. Ledwie że nie głoduje. Toteż i nauka osobliwie wygląda. Mama tylko popiera te szaleństwa i energicznie dokarmia tę szaloną dziewczynę niedzielnymi obiadami i niezliczoną ilością kolacyj. A opetyt!

Po podwieczorku rozmowa przechodzi na samochody. Okazuje się, że Teresa przeszła kurs szoferski.

— Wezmę panią kiedyś. Spróbuje pani mej maszyny, ale to narowisty mechanizm.

Auto dwuosobowe. Pocóż on jej to proponuje?

Teresa teraz choruje na lotnictwo. Może weźmie się do szybowców. Żeby o tym na serio pomyślało Przysposobienie Wojskowe Kobiet.

— Coś militarystka z pani.

Teresa protestuje. Coś podobnego! Jest zabitą pacyfistką. To tylko kultura fizyczna, sport, sprawność.

— Pani naturalnie kieruje się na wychowanie fizyczne.

Nie, studiuje geologię. Rozmowa Teresy z Gorzewiczem przybiera nowy obrót. Boże, jak bezwstydnie reklamuje się ta dziewczyna! Monika szuka oczu Wiktora, pewnie się znudził i ironizuje w duszy. Nie może odnaleźć jego spojrzenia. Wiktor patrzy na inną.

Antek. Spochmurniał. Mało się odzywa. Biedak. Ale cóż? Jest taki młody. Dopiero dwadzieścia sześć lat. Jakież szanse wobec Gorzewicza. Życie należy do ludzi jak Wiktor, jak ona.

— Ale! A Teresa? Więc co to ma być? Zawsze mnie los omija? Martyński. Martyńska. Gorzewicz. Teresa.

Gorzewicz się zrywa.

— Strasznie się zasiedziałem.

Żegna się ze wszystkimi: mama, Monika, Teresa, Antoś. Antek dowiaduje się, gdzie i kiedy może Gorzewiczowi oddać wizytę. Gorzewicz jutro wyjeżdża niestety, więc innym razem. Może w przyszłą niedzielę. Monika jeszcze raz się zbliża do niego. Niestety, strasznie zajęty. Niestety. Ale kiedyś skoczy na swojej maszynie.

Nie upłynęła doba od wczorajszego z nim pożegnania.

— — — — — — — — — —

Monika siedzi przy pracy. Teresa już ochłonęła widać z ataku kokieterii i rozmawia z Antkiem w jego pokoiku. Matka jest w kuchni, słychać jej rozmowę z Cesią. Niewiele tego zajęcia. Można zostawić na po kolacji. Monika gasi lampę i siada na sofie.

— Tak siedzisz po ciemku.

Głos matki. (C. d. n.)

Rybałtowski „Wieczór Poezji"

Lwów miewał niejednokrotnie wybitnych pisarzy, ale brak mu było ś r o d o w i s k a l i t e r a c k i e g o. Fredro i Kasprowicz, Zapolska i Makuszyński, Staff i Wasylewski, wreszcie Wolska i Zahradnik tworzyli we Lwowie, lecz nie występowali na tle jakichś żywszych prądów artystycznych miasta — ani też prądów tych sami nie stwarzali. Lwów nie miał środowiska literackiego w tym znaczeniu, co Kraków, zwłaszcza w epoce Młodej Polski. Brak środowiska odbijał się ujemnie na ciągłości tradycji literackiej, a w okresie powojennym był jedną z przyczyn, dla których kilku znakomitych pisarzy lwowskich przeniosło się do innych ośrodków kulturalnych, nie skazujących autora na odosobnienie. Każdy pisarz współczesny, choćby najmniej uspołeczniony indywidualista, potrzebuje a t m o s f e r y artystycznej. Zaryzykowałbym twierdzenie, iż siła i ekspansywność środowiska literackiego, które grozi jednostce pochłonięciem, a przez to zmusza ją do walki o własny charakter — jest jednym z zasadniczych warunków twórczości.

Z ospałości i niwelacji może ludzi wyrwać — geniusz lub świadoma działalność zespołu, będącego jakąś całością w głębszym sensie. Geniuszów literackich epoka dzisiejsza w ogóle nie posiada, toteż tym większą rolę odgrywają grupy, skupiające pokaźniejsze talenty pisarskie. Lwów szczególnie mocno cierpiał na brak zespołu literackiego, któryby zogniskował pozytywne wartości młodszego pokolenia i ożywił atmosferę artystyczną miasta. Tej luki nie mogły wypełnić przypadkowe występy autorów o najrozmaitszych postawach wobec świata, o najsprzeczniejszych założeniach ideowych i literackich. Pożądaną zmianę przyniósł listopad ub. roku, kiedy powstała grupa „Rybałtów". Stworzyła ją piątka zdolnych pisarzy mających pewne wspólne oblicze kulturalne oraz podobne dążności estetyczne: A. Baumgardten, M. Freudman, St. Rogowski, W. Turzański, M. Żuławski. Pokrewieństwa ideowo-artystyczne, łączące tych pisarzy, uwidoczniły się w utworach drukowanych na „Kolumnie Rybałtów", która ukazuje się co tydzień w dodatku niedzielnym „Dziennika Polskiego".

Onegdaj „Rybałci" wystąpili z pierwszym „Wieczorem poezji", zaprosiwszy do współudziału prozatorkę i poetkę, Beatę Obertyńską. Recital objął utwory, ogłoszone w ostatnim roku. Dla obserwatora rozwoju najnowszej literatury był to przegląd bardzo charakterystyczny. Przede wszystkim doskonałe opanowanie formy, jej całkowita, wewnętrzna zgodność z zawartością utworów poetyckich, jej ekspresywność obca wszelkiej chropowatości, a nie pozbawiona siły. Powtóre: obfitość tego rodzaju liryki, którą, nie uciekając się do określeń teoretycznych, wymagających bliższego wyjaśnienia, nazwałbym liryką refleksyjno - artystowską. Założeniem tej liryki jest refleksja, której wiotkość podpiera metaforyka pomysłowo pointowana. „Artystowski" charakter utworów tego typu jest dość często spotykaną cechą epok przejściowych. Nie oznacza to jednak bynajmniej schyłkowości ani epigonizmu, o ile „artystowstwo" jest tylko pomostem do oryginalnie pogłębionej twórczości. A tak właśnie ma się rzecz z poezją „Rybałtów", dążących do intensyfikacji estetycznej przeżyć i wzruszeń. Wiersze takie, jak np. Baumgardtena „Historia", „Szalony Mat", „Pejzaż jesienny", Rogowskiego „Brat muzyczny", „Cmentarz odkupionych", „Wiersz o groźnej pogodzie", „Śmierć antycznego" (szkoda, że ten ostatni nie był recytowany) — są najlepszym dowodem szczerej, bezpośredniej inspiracji. Cechy te w najwyższym stopniu posiada twórczość Rogowskiego, poety o niezwykłej swobodzie wywoływania przejmujących (chciałoby się powiedzieć uskrzydlonych) nastrojów.

Na program „Wieczoru poezji" złożyło się kilkadziesiąt wierszy, dających w skrócie obraz tendencyj i wysiłków artystycznych grupy „Rybałtów". Z utworów Beaty Obertyńskiej najlepiej wypadł „Sen w gorączce" i „Pasikonik", recytowane przez E. Dziewońską. Najżywszy oddźwięk wśród publiczności zyskał piękny, pełen pogodnego humoru wiersz Rogowskiego „Do pewnego krytyka" oraz mocny wiersz społeczny Baumgardtena p. t.: „Historia". Patetyczne utwory Freudmana, liryka religijna Żuławskiego („Odkupienie", „Droga do Emaus"), erotyka Turzańskiego mają swój własny ton i wyraz. W ogóle materiał poetycki „Wieczoru" stał na poziomie, który rzadko kiedy osiągają lwowskie zbiorowe imprezy literackie. Recytatorami byli artyści Teatrów Miejskich pp. Elżbieta Dziewońska, Władysław Krasnowiecki, Lech Madaliński i Leon Pietraszkiewicz.

„Rybałtom" należy się wdzięczność za urządzenie recitalu, który w ospałą atmosferę literacką miasta wniósł znaczne ożywienie.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Dzień kulturalny

PRZED WYSTAWĄ ŚWIATOWĄ W RZYMIE. Plan dotyczący urządzenia wielkiej wystawy światowej w Rzymie w roku 1941, przewiduje powstanie całej nowej dzielnicy, w której obok pawilonów wystawowych staną wspaniałe hotele międzynarodowe. Tereny wystawowe ciągnąć się będą aż do morza. Rząd nabył już tereny na przestrzeni 15×63 km. Wzdłuż terenu prowadzić będzie droga łącząca Colosseum z pałacem Rusano. Po prawej stronie drogi znajdować się będą ośrodki miejskie, po lewej — wiejskie. Na przestrzeni 5.000 ha zasadzone będą tysiące drzew.

ŁOTEWSKA IZBA KULTURY. Minister Oświecenia publicznego prof. Tentelis w mowie noworocznej do swoich współpracowników oświadczył, że w Nowym Roku został wprowadzony w życie opracowany już projekt Izby Kultury, do której wejdą związki dziennikarzy, literatów, oraz przedstawiciele organizacji kulturalno - społecznych. — Powstanie tej Izby śledzone jest przez kulturalneorganizacje mniejszościowe, a w tym i polskie, z pewnym niepokojem, ponieważ pociągnie ono za sobą niewątpliwie rozwiązanie organizacji mniejszościowych, które ewentualnie będą istniały już pod głównym zarządem łotewskim.

O TEATRACH KUKIEŁKOWYCH. — Nakładem jednej z teatralnych firm wydawniczych w Berlinie, ukazały się trzy książki, propagujące odnowienie i ożywienie przedstawień kukiełkowych. Jedna z tych książek, pióra Dory Thelemann zawiera 5 oryginalnych utworów do odegrania w teatrze marionetek dla dzieci. Poza motywami tradycyjno - bajkowymi, autorka wprowadza pewne pierwiastki nowoczesne n. p. samolot. W drugiej książce Gustaw Schenk omawia w sposób popularny metody organizowania przedstawień kukiełkowych, podając swe własne, nowe pomysły. W trzeciej — Tilla Schmidt Ziegler, podaje trzy utwory oparte na motywach ludowych.

NIE ŚLADY PISMA RUNICZNEGO, LECZ „MERKI" RYBACKIE. Wiadomość, podana przez jedno z pism stołecznych, jakoby na Helu natrafiono na ślady pisma runicznego jest nieprawdziwa. Znaki, o których pismo wspomina, są to t. zw. „merki", nie mające nic wspólnego z pismem runicznym, a powstałe w średniowieczu dla oznaczania własności sprzętu i łodzi rybackich. Tego rodzaju „merki" spotykane były wśród bartników polskich w ubiegłych wiekach. — Wyczerpująco o „merkach" traktuje literatura francuska, skandynawska i holenderska. W Polsce o zagadnieniu tym pisał ś. p. Bolesław Namysłowski oraz Alfred Świerkosz w swej monografii p. t. „Hel". „Merki" znikać zaczęły w czasach pruskich, wypierane przez znaki F. K. oznaczające „Fischereiverein - Kase".

Królewska gra

Popularny tak bardzo dziś bridż, to królewska gra. Nie tylko dlatego, że jest ulubioną grą królów, ale i ze względu na wybitną rolę, jaką w nim odgrywają królowie karciani.

Znaną jest bowiem zasada, obowiązująca każdego dobrego gracza, aby broń Boże nie zagrywać spod króla. Wychodzić na początku gry małą blotką w kolorze, w którym się ma n. p. trzeciego króla, uważane jest słusznie za nietakt towarzyski, zagranie spod drugiego króla — to zbrodnia, pachnąca kryminałem, ze singla (po polsku samotnika) — to obłęd, za który zamykają w Kulparkowie.

Tę mądrą zasadę powinien zapamiętać każdy gracz początkujący, gdyż inaczej narazić się może na różne nieprzyjemności. W gorszym towarzystwie może jak nic oberwać po pysku od bardziej krewkiego partnera, w towarzystwie zaś wybitnie dystyngowanym i nobliwym, gdzie przestrzegają wersalskich manier słyszy się taką grzeczną, choć nieco zgryźliwą przestrogę: „Nie wychodź spod króla jelupie, bo to zagranie głupie". Najlepiej więc naśladować panią Simpson, mistrzynię w bridżu, która, jako wiadomo nigdy spod króla nie wychodzi, a przynajmniej rzadko.

Czasem na tym tle zdarzają się tragiczne sytuacje. Bo wyobraźmy sobie, że ktoś dostaje kartę od siedmiu boleści, same wybiórki, nędzne młódki, nawet bez dziesiątki, a między nimi, jakby dla okrasy, cztery króle! I cóż teraz ma robić nieszczęśliwy i godny pożałowania gracz? Z któregokolwiek koloru wyjdzie, to zawsze będzie spod króla. W takim wypadku wyjść, ale... z pokoju.

Tak, jak w bridżu, tak trochę i w życiu. Od pewnego czasu cały świat nie „wychodzi spod króli". T. zn. nie przestaje się królami interesować. W dziwnej doprawdy żyjemy epoce! Niby to ultra - demokratycznej postępowej, republikańskiej, a jednak wciąż jeszcze pełnej bałwochwalczego kultu dla tronów królewskich. Blask takiej korony i złocistego tronu, wciąż jeszcze działa fascynująco na szarego człowieka.

Przecież taka angielska „simpsoniada" poruszyła nie tylko bezpośrednio nią zainteresowaną Anglię, ale odbiła się głośnym echem na całym świecie. Najbardziej radykalni republikanie w różnych krajach zaczynali czytać dzienniki od wiadomości o kryzysie konstytucyjnym w Anglii. Wojna hiszpańska, komplikacje międzynarodowe, grożące nowym konfliktem zbrojnym, kryzys, czy też poprawa koniunktury gospodarczej, polityka, sztuka, nauka, to wszystko zeszło na drugi plan, wobec faktu, że Król Angielski zakochał się w rozwódce i chce się z nią żenić. I dziś jeszcze byłemu Królowi, a obecnie księciu Windsorowi nie dają spokoju w zacisznym zamku Enzesfeld, dokąd się bezskutecznie schronił przed natarczywością reporterów międzynarodowych. Na ostatnich jego fotografiach, które udało się zdjąć szczęśliwym reporterom wygląda na męczennika ludzkiej ciekawości i ludzkiego snobizmu.

Tymczasem zaś w Anglii wołają: „Król abdykował, niech żyje Król"! I z wielką pompą gotują się do koronacji nowego króla, tak jakby nic nie zaszło. Panie, zaproszone na uroczystość koronacyjną, która ma się odbyć w maju, już dziś szyją sobie toalety według wzorów ustalonych przez mistrza ceremonii, a niektóre się martwią, że nie będą mogły wziąć udziału w tym obrzędzie, ponieważ nie stać je na kosztowną złotą koronę, którą obowiązkowo muszą włożyć w czasie aktu koronacyjnego. Oczywiście, dostojnicy dworu wystąpią z tradycyjną, od wieków uświęconą paradą, w średniowiecznych strojach, w złotogłowach, pancerzach, perukach, heroldowie z halabardami z epoki Marii Stuart. I nikt się temu dziwić nie będzie, nikt się nie uśmiechnie na widok tej teatralnej maskarady. Jedynie Królowej - wdowy zabraknie na tej uroczystości, bo... nie wiadomo co z nią zrobić. Tak się bowiem do tej pory złożyło w historii angielskiej, że w czasie koronacji nowego króla, królowe-matki już nie żyły, a więc e o i p s o udziału w koronacji brać nie mogły. Ponieważ zaś tradycjonalizm jest w Anglii rzeczą świętą, więc i królowa Maria nie może się ukazać na koronacji swego syna. W dniu tym, dla dworu po prostu nie istnieje. Z podobnych powodów obecny Król Anglii nie może n. p. przemówić przez radio. B. Król Edward uczynił to dopiero po abdykacji. Historia bowiem nie wspomina, aby Wilhelm Zdobywca, czy Henryk VIII. wygłaszali swe orędzia przez radio, a więc to sprzeciwiałoby się uświęconej tradycji.

Zaledwie minęła romantyczna sensacja na dworze angielskim, a już znowu oczy świata zwróciły się na Króla belgijskiego Leopolda, młodego wdowca. Ten znowu monarcha, w przeciwieństwie do swego angielskiego kuzyna nie chce się ponownie żenić, czego się od niego domaga premier belgijski. I również grozi abdykacją, gdyby go chciano zmusić do małżeństwa.

Lecz o incydencie tym powoli się zapomina, bo oto w całej Europie rozbrzmiewają echa fanfar, granych przez heroldów, przybranych w starodawne stroje, którzy na ulicach Hagi ogłaszają publicznie o zaślubinach królewny Julianny z księciem Lippe - Bisterfeld. Tym razem nie było żadnego ambarasu: ona chciała, on chciał, a premier pozwolił i pobłogosławił. Młody książę — małżonek na fotografiach ma minę uszczęśliwioną i roześmianą od ucha do ucha, jakby chciał wszystkim oznajmić, że świetnie się czuje w tej nowej roli... holenderskiego reproduktora. A tłum wzruszony i rozentuzjazmowany wznosi radosne okrzyki na cześć dostojnej młodej pary. Setki zaś uprzywilejowanych stoczyło boje, aby dostać kartę zaproszenia na uroczystość weselną.

Snobizm królewski, na przekór wszystkim, jest wciąż jeszcze wszędzie bardzo pospolity. Hołdują mu nawet narody, które same pozbawiły swych władców tronu, uprawiają go ludzie, którzy mienią się demokratami. Widocznie ten kult korony królewskiej tkwi już atawistycznie w ludzkiej naturze, nie da się stłumić przez przekonania demokratyczne i postępowe. Świat idzie naprzód gigantycznym krokiem, wciąż dokonywują się nowe przemiany w budowie społecznej narodów, wywracają się trony, wszystko ulega przewartościowaniu, a większość ludzi potrafi się jeszcze emocjonować, czy król angielski popełni mezalians, cmoka z zachwytem na widok heroldów z halabardami, współczuje szczerze wszystkim bezrobotnym królom i żałuje czasem, że nie ma swego własnego królewskiego dworu.

Nawet w Polsce istnieje kult monarchistyczny. Przecież mamy króla kurkowego, króla tenorów, królowe piękności i mody, oraz... czterech królów karcianych przy bridżu. Otóż po tej przydługiej dygresji, powróćmy do bridża.

Tak, bridż to królewska gra. Przekonałem się wczoraj, że i ja jestem monarchistą. Bo proszę sobie wyobrazić, biorę karty do ręki, układam systematycznie i... oczom nie wierzę. Czterej monarchowie uśmiechają się łaskawie do mnie, a każdy w towarzystwie swej damy i pod ochroną odpowiedniego asa. Z początku zatkało mnie, a gdy drżącym głosem chciałem oznajmić wielki szlem w bez atu, nagle... stało się nieszczęście. Wierny mój kibic na widok tej wspaniałej, królewskiej karty, dostał nagle.. ataku szału! Śmiejąc się dziko, wyrwał mi karty z ręki i uciekł bez płaszcza i kapelusza, w niewiadomym kierunku.

Do tej pory poszukuje go policja, niestety bezskutecznie...

HENRYK ŁUBIEŃSKI

Ubój rytualny w granicach 37 proc.

Na konferencji prasowej w dniu 30 grudnia ub. r., która się odbyła w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych, p. dyrektor Departamentu Ekonomicznego Cz. Bobrowski wygłosił referat, poświęcony wytycznym wykonania ustawy o uboju zwierząt gospodarskich, która weszła w życie dnia 1 stycznia b. r. Punktem centralnym referatu była sprawa uboju rytualnego i jego stosowania w granicach, określonych faktycznymi wymaganiami religijnymi ludności wyznania mojżeszowego, częściowo również mahometańskiego i karaimskiego. Ponieważ jednak liczba wyznawców dwóch ostatnich kategorii jest u nas nieznaczna, przeto zagadnienie uboju rytalnego redukuje się w gruncie rzeczy do wyznaczenia granic, w których wymagania ludności żydowskiej mogłyby być zaspokojone, to znaczy do ustalenia liczby zwierząt, przy uboju których mają być zachowane odnośne przepisy religijne.

Przede wszystkim należy zaznaczyć, że prelegent kategorycznie wskazał datę 1 stycznia b. r., jako termin, w którym nowe przepisy w tym zakresie zostaną wprowadzone. Upadają więc kolportowane w pewnym odłamie prasy pogłoski, jakoby wprowadzenie w życie omawianych przepisów miało ulec odroczeniu. Zaznaczyć należy, że rolnictwo od dawna domagało się modyfikacji sposobu uboju zwierząt, z zadowoleniem więc stwierdzić wypada, że nareszcie sprawę tę można uważać za załatwioną.

Ubój rytualny jest znacznie droższy, niż każdy inny, i dla tego podnosi koszty obrotu mięsem, zwiększa więc rozpiętość między ceną otrzymywaną za żywiec przez rolnika i płaconą przez konsumenta za mięso. Ponieważ koszt obrotu z reguły ponosi głównie rolnik, to rzecz prosta w interesie rolnictwa będzie, aby ilość zwierząt zabijalnych z zachowaniem rytuału była możliwie najmniejsza. Ilość ta ma odpowiadać zapotrzebowaniu ludności wyznania mojżeszowego na t. zw. mięso koszerne, i ma być ustalona przez władze administracyjne. Nie ulega wątpliwości, że będzie to sprawa bardzo trudna, a z trudności tych zdawał sobie też sprawę prelegent w swym referacie.

Rok 1937, jako pierwszy, w którym będą stosowane nowe przepisy, będzie okresem próbnym, a jego doświadczenia posłużą za podstawę do zarządzeń w przyszłości. Sądzić należy wszakże, że przy ustaleniu nawet hipotecznym ilości zwierząt zabijanych rytualnie powinny być wzięte pod uwagę pewne momenty, stanowiące o układzie stosunków w naszym kraju. Na czoło tych momentów wysuwa się oczywiście moment wyznaniowy.

Według urzędowej statystyki ludność wyznania mojżeszowego stanowi okło 9'5 proc., a wraz z wyznaniem mahometańskim i karaimskim na pewno nie więcej, jak 10'0 proc. zaludnienia kraju. Według ostatniego spisu ludności mieszkańcy wsi stanowią 73 proc., a miast 27 proc. zaludnienia kraju. Przy 34 milj. ludności Polski (w liczbach zaokrąglonych) na wieś przypada 24'8 mil., na miasta — 9,2 milj. mieszkańców, na ludność wyznania mojżeszowego, mahometańskitgo i karaimskiego — 3,4 milj. Jeżeli więc przypuścimy, że cała ludność wyznania mojżeszowego zamieszkuje wyłącznie w miastach, to stanowi ona tylko 37 proc. zaludnienia naszych miast. W tych też granicach — jako maksymalnych — piwinien być utrzymany już teraz ubój rytualny.

Spotkamy się rzecz prosta z argumentem tego rodzaju, że ludność niemojżeszowego wyznania spożywa dużo wieprzowiny, odsetek więc bydła (oraz owiec, kóz, koni, drobiu i t. d.), zabijanego z zachowaniem rytuału, powinien być większy, niż by to wypadało ze stosunków ludnościowych. Trudno zaprzeczyć, że ludność nie-żydowska spożywa dużo wieprzowiny, ale przecie nie znajdzie się nikt, ktoby twierdził i ktoby twierdzenie to mógł udowodnić, że najmniejsza nawet część ludności żydowskiej nie jada nigdy mięsa wieprzowego, gdyż byłoby to zaprzeczeniem ogólnie znanej rzeczywistości. Jeżeli jednak istnieje po stronie ludności mojżeszowego wyznania pewna przewaga w zakresie spożycia mięsa nie-wieprzowego w stosunku do pozostałej ludności miejskiej, to przewaga ta prawdopodobnie pochłonięta będzie przez spożycie mięsa nie-wieprzowego ze strony ludności wiejskiej, a spożycie to zupełnie pod uwagę brane nie było.

Badania nad opłacalnością gospodarstw włościańskich, prowadzone przez Państwowy Instytut w Puławach, stwierdzają, że za okres 9 lat (1926 do 1934) drobna własność wydaje na mięso dziennie przeciętnie 2'62 gr. na osobę dorosłą (przy czym dziecko do lat 14 liczono za 0'6 osoby dorosłej). Przy 20 milionach osób dorosłych uczyni to sumę przeszło 191 mil. zł. rocznie. Trudno określić, ile z tego przypada na mięso wieprzowe, a ile na pozostałe. Jeżeli jednak zwrócimy uwagę, że własność większa spożywa przeważnie mięso nie-wieprzowe, w które zaopatruje się w mieście, oraz że własność mniejsza na większe uroczystości zabija wieprza, nigdy wołu, co wynika choćby z tego, że w rubryce świadczeń gospodarstwa rolnego dla gospodarstwa domowego na trzodę (mięso tłuszcze) przypada dziennie 9'47 gr., a na bydło (mięso) tylko 0'37 gr., to możnaby bez większego błędu przyjąć, że spożycie ludności wiejskiej mięsa nie-wieprzowego wyraża się rocznie sumą przynajmniej 100 milj. zł.

Oczywiście będą czynione wysiłki, aby ilość zwierząt zabijanych według rytuału zwiększyć. Dyskusja w tym zakresie w Sejmie stwierdziła, że mięso zwierząt z uboju rytualnego jest „koszerne" w całości, t. j. zarówno w części przedniej, jak tylnej. Obecnie podobno niektórzy rabini wzbraniają się uznać części tylne za koszerne. Jest to oczywiście tylko upór, na który wszakże ze względu na interesy rolnictwa lekarstwo znalezione być powinno.

NOWINKI Z PRASY

Przykład Żyrardowa

Jak wiadomo, na mocy układu między rządem polskim i francuskim przedstawiciel rządu naszego przejął 64 proc. kapitału akcyjnego Tow. Zakładów Żyrardowskich.

Na marginesie owego doniosłego zdarzenia pisze krakowski „Głos Narodu":

„W ten sposób oczyszczono gospodarkę Zakładów Żyrardowskich. Ale nie tylko gospodarkę. Zmieniono zupełnie atmosferę tam panującą. Żyrardów przestał być bagnem, ośrodkiem korupcji, skandali, oraz przyczyną wielu samobójstw. Również przestał być czynnikiem utrudniającym finansową współpracę polsko-francuską.

Sprawa żyrardowska, to jeszcze jeden przykład, do czego prowadzi bezpośrednia gospodarka kapitału zagranicznego w naszych przedsiębiorstwach. Kapitał ten, sprowadzony na warunkach, umożliwiających mu swobodną eksploatację danych przedsiębiorstw, uprawia przeważnie gospodarkę rabunkową, starając się jak najwięcej okrzyści wyciągnąć dla siebie, bez oglądania się na przyszłość i na obowiązki względem państwa. Jest to najbardziej niebezpieczna forma angażowania kapitału zagranicznego."

Wskazawszy na przykład Włoch, które przystępując do kolonizacji Abisynii, szukając na ten cel kapitałów, ale tylko w formie pożyczki, a nie w drodze udzielania koncesji — konkluduje:

„I Polska również, szczególnie po tylu smutnych doświadczeniach, musi się na przyszłość bronić przed taką formą „współpracy" z kapitałem zagranicznym".

Tym bardziej, że Żyrardów był nietylko bardzo smutnym, ale i kosztownym doświadczeniem.

Madagaskar nie Palestyna

W związku z coraz bardziej piekącym problemem emigracji żydowskiej z Polski. warszawskie „A. B. C." twierdzi, że gdyby wszyscy Żydzi wyemigrowali do Palestyny, to jeszcze kwestia żydowska nie byłaby rozwiązana jako zagadnienie międzynarodowe. Dlaczego?

„Palestyna bowiem — pisze „ABC" — leży w węzłowym punkcie geograficznym, gdzie krzyżują się różne wpływy i różne interesy. Mieszkając w tym punkcie ziemi, Żydzi ponownie zaczęliby się rozłazić po wszystkich krajach i Palestyna stałaby się jedynie ośrodkiem Żydów, mieszkających w różnych częściach świata, centralą wszechświatowej organizacji żydowskiej. Takie zresztą są zamierzenia dzisiejszej polityki żydowskiej.

Natomiast w interesie wszystkich narodów świata, nie wyłączając istotnego interesu samych Żydów, jest to, by Żydzi się stali wreszcie narodem normalnym, to jest mieszkającym w zasadzie na własnym terytorium. Dlatego trzeba Żydów osadzić na terytorium w takim miejscu ziemi, któreby leżało na uboczu, gdzieby Żydzi nie mieli ciągłej pokusy do rozchodzenie się po świecie. Tym właśnie warunkom odpowiada Madagaskar".

Według „A. B. C." pieniędzy na zakup Madagaskaru wystarczy całkowicie, jeśli majątki żydowskie ulegną konfiskacie we wszystkich państwach świata.

Ziemia polska dla Polaków

W związku z podaniem przez nas wiadomości, gdzie jest do odstąpienia ziemia w polskie ręce, podajemy dalsze informacje. I tak — w pow. Rudki, gminie Horozianka Wielka (4 km. od stacji kolejowej, 10 km od Szczerca, Komarna i Mikołajowa, 1 i pół godz. koleją od Lwowa) jest do sprzedania dom, składający się z 4 pokoi, spiżarni, sieni, przedpokoju i piwnicy. Zarówno budynek mieszkalny, jak i stajnia są kryte dachówką. Dom obecnie wynajmuje miejscowy posterunek P. P.

Obok domu, który położony jest na wzgórku, w samym środku wsi jest 8 i trzy czwarte morgów pola pierwszej jakości, w tym 3 morgi bardzo dobrej łąki. Dochód roczny 1.500 zł., cena 15.000 zł. Wiadomość: Lwów, ul. Pełczyńska 2, u p. Kazimierza Pawlusa.

POPIERAJMY CELE I ZADANIA TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

ERJOT. 1

Jak to było pod Gotlandem?

Z rozpraszających się mroków zamierającej nocy, wyłaniać się poczęły, bezszelestnie sunące, szare cienie morskich olbrzymów, spowitych w czarne kłęby dymu.

W miarę rozwidniania się, cienie te przybierały coraz wyraźniejsze kształty pancerników, obok których, jak ogary na smyczy, czaiły się zwrotne i szybkie, czarne torpedowce.

Budził się dzień. Gładkie, jak lustrzana tafla morze odzwierciedlało coraz więcej promieni wschodzącego słońca, by po chwili, gdy złoto-purpurowa kula wyłoniła się całkowicie z wody, pokryć się cudownym, złocistym blaskiem.

Tu i ówdzie widać już było na gładkiej i lśniącej tafli wody, igrające stada delfinów i tuńczyków, radujących się pięknem życia. A zaiste było się czym radować. Niezamącony spokój, przecudowne barwy nieba i wody, łagodne powietrze morskie lipcowego poranka, nawet największego pesymistę i sceptyka mogły nastroić marzycielsko. I nawet ludzie, zamknięci w stalowych kolosach, których przeznaczeniem było nieść śmierć i zniszczenie, lub zginąć z ręki wroga, zapominali o mogącym ich czekać losie. W każdym budziły się zachwyt do piękna i szlachetne instynkty.

Nie sposób było pomyśleć, by Stwórca, który tak szczodrze obdarzył człowieka cudnymi darami przyrody, zezwolił, by ten najdoskonalszy Jego twór był złym, zachłannym i łaknącym cudzego dobra. A jednak?

Była godzina 5. min. 45. Dyżurny mat pokładowy budził wolną wachtę, by zluzowała warty, będące na posterunkach od godziny czwartej. Złorzeczenia, przekleństwa i niecenzuralne epitety, skierowane pod adresem dręczyciela, wyrywającego marynarzy z błogiego a dobrze zasłużonego snu, sypały się jak z rogu obfitości. Mimo burczenia i złorzeczenia karność i dyscyplina, jak również poczucie obowiązku, zniewoliły malkontentów do szybkiego wykonania rozkazu. Maruderom pomagano w sposób nietyle delikatny ile dosadny i skuteczny. W ciągu niespełna 10 minut wszyscy byli gotowi, a punktualnie o godzinie 6-tej już na wyznaczonych posterunkach.

Najmrukliwiej zachowywał się marynarz, który zluzować miał posterunek na bocianim gnieździe, wdrapawszy się jednak wreszcie na miejsce swego przeznaczenia stanął jak wryty. Zmrużył oczy, znów je otworzył i nie chciał wierzyć, tak cudny widok go olśnił. Nie żałował teraz, że go zbudzono. Otrząsnął się z resztek snu i począł się rozglądać uważnie po morzu. Nic podejrzanego jednak, jak daleko okiem wyposażonym w dalekowidz sięgnąć, nie było widać.

Uspokojony na najbliższy okres czasu, wyjął z kieszeni fajkę, napchał tytoniem i zapalił. Cudowna to była służba, niezmącony spokój, piękna pogoda i dobra fajka. Nic nie zwiastowało nadchodzącej burzy. Żadnej plamki na horyzoncie i nigdzie żadnego podejrzanego przedmiotu nie było widać. W miarę podnoszenia się słońca robiło się coraz cieplej i cicha wilgotna toń wabiła, by zanurzyć w niej zmęczone ciało, było to jednak na razie nieziszczalne marzenie.

Minęła godzina siódma i posterunki cieszyły się, iż niezadługo nastąpi zmiana i śniadanie. Raczej z ciekawości już niż z obowiązku omiatano lornetkami pole widzenia, nie spodziewając się do końca służby przynajmniej żadnych niespodzianek.

W pewnej chwili jednak nasz mruk przetarł oczy. Czyżby rzeczywiście dostrzegł coś podejrzanego, czy było to tylko złudzenie? Starannie przetarł szkła, ale tym bardziej i wyraźniej ukazywać się zaczęły w kierunku sztymborkowym, około 40 st. wyrastające z wody przedmioty, przypominające do złudzenia czubki masztów. Przedmioty te były ruchome i raz ginęły, to znów pojawiały się za linią wodną.

Maszty na sztymbork 40 st. zameldował na pomost. „Stary", który już od godziny 6-tej był na posterunku, spojrzał w górę i zapytał, czy piękna pogoda nie usposobiła go tak sennie, że śni, lub snuje bujne fantazje. Marynarz jednak kategorycznie obstawał przy swoim twierdzeniu i dodał nawet że przedmioty te już gołym okiem z góry widzieć można, a z sylwetek przypominają maszty rosyjskich krążowników. Tymczasem obsługa potężnych dalmierzy również przedmioty te zauważyła i potwierdziła meldunek posterunku z bocianiego gniazda.

Zadźwięczał przeraźliwy sygnał alarmowy, docierając do najdalszych zakątków stalowej fortecy. Wszyscy udali się na posterunki bojowe. Nastąpiła zmiana w obsłudze. Śniadanie diabli wzięli. Jednocześnie ustalono odległość 24.670 m. Daleko. Podano sygnały rozpoznawcze, choć było to właściwie zbyteczne, gdyż w międzyczasie statki tak się do siebie zbliżyły, że wiadomo było „z kim okoliczność". Statek admiralski podał sygnały taktyczne. Rozpoczął się między statkami rozhowor na wszelkie możliwe sposoby. Rozkazy do poszczególnych jednostek przekazywane były za pomocą chorągiewek, reflektorów i w eterze.

(C. d. n.).

Wiadomości bieżące

9 stycznia 1937	**Sobota** Juljany **Jutro**: Pawła Wschód słońca 7·43 Zachód „ 15·44

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH
TEATR WIELKI:

Sobota, dnia 9 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Niedziela, dnia 10 b. m. godz. 3.30 pop. „Pigmalion". — Ceny najniższe.
Niedziela, dnia 10 b. m. godz. 8 wiecz. „Cyrulik Sewilski" — opera.
Poniedziałek, dnia 11 b. m. g. 7,30 wiecz. „Małżeństwo".
Wtorek, dnia 12 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Środa, dnia 13 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Dama pikowa" — opera.
Czwartek, dnia 14 b. m. godz. 7.30 wiecz. „Małżeństwo".
Piątek, dnia 15 b. m. godz. 8-ma wiecz. „Aida" — opera.

POWSZECHNY TEATR ŻOŁNIERZA
(b. Teatr Rozmaitości)

Sobota — godzina 19.30 wieczorem — „Manewry jesienne" — operetka K. Bakonyi muzyka E. Kalmana.
Niedziela — godzina 15.30 po południu — „Manewry jesienne".
Niedziela — godzina 19.30 wieczorem — „Krowoderskie zuchy" — wodewil St. Turskiego.

KINOTEATRY:

APOLLO: „Papa się żeni".
ATLANTIC: „Cissy" (Grace Moore i Franchot Tone).
CASINO: „Romeo i Julia" z Normą Shearer.
CHIMERA: „Mayerling".
COLOSSEUM: Codziennie gościnne występy warszawskiego Teatru Ludowego.
EUROPA: „Będzie lepiej" (Szczepko i Tońko).
GLORIA: „Nana" oraz „Napad na Kongo".
GRAŻYNA: „Skowronek" z Martą Eggerth.
KOPERNIK: „Rok 2,000".
MARYSIEŃKA: „Bohater" z Wallace Beery i „Moja Gwiazdeczka" z Shirley Temple.
METRO: „Królewska faworyta" oraz „Dom Nr. 56".
MUZA: „Żona czy sekretarka".
PALACE: „Amerykańska awantura" — Bodo, Nakoneczna, Znicz, Ćwiklińska, Didur, Sielański.
PAN: „Rose Marie"
PAX „Bengali" z Gary Cooperem.
RAJ: „Trędowata" według powieści Heleny Mniszek.
STYLOWY: „Ich troje" oraz rewia.
SWIT: „W pogoni za szczęściem".
TON: „Krwawe perły".
UCIECHA: „Serca ze stali" i rewia.

JUBILEUSZOWA WYSTAWA WOJCIECHA KOSSAKA, Hotel Europejski, otwarta codziennie od godz. 9—19-tej.

FOTOPLASTIKON — pl. Mariacki 5. „BAD HALL".

— TEATR WIELKI. Dziś w sobotę dnia 9 b. m. o godzinie 7.30 wieczorem, świetna komedia Vaszary'ego p. t. „Małżeństwo", idąca codziennie w Teatrze Wielkim. Pogodny humor tej sztuki, świetne postacie — oto walory, zapewniające tej komedii niebywałe powodzenie, na jakie całkowicie zasługuje. W rolach głównych występują pp.: Krzywicka, Malanowicz, Niczewska, Pillzowa, Szrajerówna, Tomaszewska, Wilińska, Jaśkiewicz, Krzemieński, Leliwa, Machalski, Przystawski, Stępowski, Strachocki, Składanek, Szpiganowicz i Butrym. Reżyseria A. Cwojdzińskiego, dekoracje O. Rexa.

Kulisy literackiego skandalu

Oświadczenie pp. A. Baumgardtena i St. Rogowskiego

W wczorajszej sjonistycznej „Chwili" ukazał się obszerny paszkwil p. Holendera skierowany przeciw „Dziennikowi Polskiemu" oraz poetom, którzy nie chcieli wziąć udziału w imprezie pp. Rawera i Hollendera. P. Hollender doszczętnie skompromitowany niefortunną impreza p. Rawera usiłuje obecnie rehabilitować się na zawodnej i śliskiej drodze pisania paszkwilów w pismach sjonistycznych. Nie zamierzamy oczywiście podejmować polemiki z p. Hollenderem, gdyż zwykli jesteśmy wdawać się w dyskusję t y l k o z ludźmi poważnymi, choćby przeciwnych poglądów.

Otrzymujemy natomiast dwa listy w tej sprawie z prośbą o ogłoszenie. Dla wyjaśnienia dodajemy, że p. Hollender w swoim paszkwilu podał genezę ostatniego skandalu literackiego we Lwowie w niedomówionym opisie.

Rzecz — jego zdaniem — się przedstawiała w ten sposób, że p. Rawer zwrócił się do szeregu literatów lwowskich z propozycją urządzenia wspólnego wieczoru poetyckiego. P. Hollender twierdzi, że jeden z zaproszonych poetów p. Maciej Freudman sprzeciwił się udziałowi w wieczorze niejakiego p. N a c h t a, Żyda. To spowodowało rozejście się poetów lwowskich, po czym „Rybałci" w ub. czwartek urządzili, jak wiadomo, przy współudziale p. Beaty Obertyńskiej, własny „Wieczór poezji".

Ogłoszone poniżej listy dwu zaproszonych do wspólnego wieczoru poetów pp. Baumgardtena i Rogowskiego są tymczasem uzupełnieniem całej sprawy i na paszkwil p. Hollendera rzucają dostateczne światło. Listy owe brzmią, jak następuje:

„W związku z enuncjacją czołowego publicysty lwowskiej „Chwili" — p. Tadeusza Hollendera, odnoszącą się do kulis „konkursu poetyckiego", — oświadczam co następuje:

1) Na wystąpienie wspólne z pp. Nachtem i Hollenderem nie chciałem się zgodzić, jakoże pana Nachta nie uważam j e s z c z e za rzetelnego poetę, a pana Hollendera j u ż za rzetelnego człowieka.

2) Metody pana Hollendera, jak również jego mecenasa p. Rawera, nie mogą mi, po ich ujawnieniu, w żadnym wypadku odpowiadać.

3) Poza tym, satysfakcję zupełną uzyskaliśmy w stanowisku prasy, publiczności i kompetentnych sfer kulturalnego Lwowa. Z innego rodzaju satysfakcji, znając pana Hollendera — zrezygnowałem.

ALEKSANDER BAUMGARDTEN

* * *

„Wychodząc z przeświadczenia, że artykuł p. Tadeusza Hollendera, ogłoszony we wczorajszym numerze „Chwili" jest osobistym atakiem na osobę p. Macieja Freudmana, uważam za stosowne stwierdzić, że ja ze swej strony założyłem również sprzeciw przeciwko udziałowi p. Józefa Nachta, w projektowanym „Wieczorze literackim".

Podkreślam, że powody które wówczas mną kierowały w powzięciu decyzji, leżą wyłącznie w sferze oceny wartości artystycznej wymienionego p. Nachta.

STANISŁAW ROGOWSKI

* * *

Jak się więc okazuje przeciw udziałowi p. Nachta Józefa w wieczorze wystąpił nie tylko p. M. Freudman, ale r ó w n i e ż dwaj inni literaci. Popierał go t y l k o p. Hollender i p. Rawer, którzy całą sprawą pogrzebali się zupełnie w opinii kulturalnych czynników

Echa wieczoru literackiego

W związku z ogłoszonym wczoraj w „Dzienniku Polskim" oświadczeniem prof. E. Kucharskiego i prezesa O. Ortwina, którzy wycofali się z jury, Wieczoru literackiego, poczuwam się do obowiązku wyjaśnić, że tekst oświadczenia podpisał prof. E. Kucharski, zaś prez. Ortwin porozumiewał się ze mną tylko telefonicznie, co pociągnęło za sobą dodatkowe wyjaśnienie na łamach prasy popołudniowej, w którym p. Ortwin stwierdził, że przymiotnika „wybitnych" o młodych poetach nie byłby użył.

MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Choinka - dziwoląg

Otrzymujemy następujące uwagi:

Pośrodku miasta — stoi obok słupa choinka - dziwoląg. Słania się ku ziemi i wstydliwie chowa wśród górnych gałęzi swoje oczy - żarówki i raczej wolałaby je zamknąć na wieki, aniżeli oświetlać jakieś niemrawe papierki, uczepione na niej niby mszyce.

Cudowny symbol świąt Bożego Narodzenia — choinka - symbol ciepła domowego, radości w kole rodzinnym, jakże żałośnie wygląda na ulicy! — Niepotrzebna nikomu, ochlapywana błotem, szarpana wichrem jakże smutnie wygląda na tle wspaniałych domów, luksusowych witryn, jak nędznie drzą „ozdoby", o których najbiedniejsze nawet dziecko ma lepsze pojęcie!

Tak łatwo przyjmujemy zwyczaje z zachodu, czyż jednak nie możemy indywidualnie zastosować je do naszych warunków?

Dla kogo jest choinka? — Odpowiedź jasna: Dla dzieci! — Czy widział kto dzieci z radośnie zadartymi główkami, spoglądające na ustawione w mieście choinki?

A pocóż mają tam stać — gdy dla nich nie łączą się te miejsca ani z marzeniem, ani z przeżyciem.

Gdyby w tych miejscach rozrzucono w dniu wigilijnym słodycze, gdyby pod samotnymi gałeziami umieszczono kioski z herbatą dla gazeciarzy, gdyby... — zamiast papierków i niepotrzebnie wypalanego światła ofiarowano przez czas świąt trochę bułek, — wówczas choinka nie stałaby samotna i żałosna, wówczas nie chyliłaby się ku ziemi, gdyż troskliwe ręce otuliłyby jej podstawę, żeby jak najdłużej trwała jako symbol ciepła i ludzkiego serca!

Jeżeli nie można choinkom na ulicy przeznaczyć innej roli, jak tylko tworzenia prawdziwej alegorii nędzy, opuszczenia i bezdomności, niech lepiej rosną w lasach radosne, a niebo nie poskąpi im od czubka aż do ziemi pięknego daru zimy — gwiazd śnieżnych, w przeciwieństwie do „ozdób" papierowych„ które widocznie mają wzbudzać w przechodniach żądzę kradzieży, skoro tylko w górnych częściach zostały umieszczone!

Inicjatorzy tej imprezy za krótko byli za granicą, jeżeli tylko taki wyraz potrafili dać naszej choince — podejrzliwość i zakłamaną oszczędność mogli zabrać ze sobą bez reszty!

Dziś wiele zmieniło się we Lwowie, sądzimy, że choinka - dziwoląg ukazała się w tym roku bez przemyślenia tych, którzy, mamy nadzieję potrafia okazać w przyszłości piękny gest i prawdziwie lwowskie serce!

M. BUŁ.

— JUTRZEJSZA POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE WIELKIM. Jutro w niedzielę, o godzinie 3.30 po południu, po cenach najniższych znakomita komedia G. B. Shawa p. t. „Pigmalion", ciesząca się wciąż jeszcze wielkim powodzeniem. W rolach głównych pp.: Krzywicka, Szrajerówna, Różycka, Kipeniówna, Krasnowiecki, Kański, Machalski i Przystawski. Reżyseria J. Strachockiego.

— OPERA — TEATR WIELKI. „Cyrulik Sewilski", komiczna opera w najlepszej obsadzie polskiej, to najbliższe przedstawienie operowe dnia 10-go w niedzielę. — Nasza znakomita śpiewaczka Ada Sari — śpiewa w tym dniu ostatni raz w obecnym cyklu operowym przed wyjazdem za granicę. Fenomenalny baryton, Jerzy Czaplicki, wystąpi jako Figaro. Basilia śpiewa doskonały basista Roman Wraga. Najlepszy Bartolo na scenach polskich i zagranicznych w wykonaniu Bol. Bołki, to niewyczerpana skarbnica komizmu. Całością dyryguje świetny kapelmistrz W. Bierdiajew. Reżyser A. Ułuchanow.

— FRITZ KREISLER, najsłynniejszy współczesny skrzypek, wystąpi z jedynym koncertem we Lwowie w Teatrze Wielkim w poniedziałek 18 stycznia b. r. Akompaniuje pianista amerykański Franciszek Rupp.

Wielki mistrz gry skrzypcowej wykona następujący program: 1) Beethovena, Sonata VII. 2) Bacha, Adagie i Fuga G-moll. 3) Mendelssona Koncert skrzypcowy oraz szereg kompozycji Albanitza, De Falla i Kreislera. — Przedsprzedaż biletów rozpoczęła się wczoraj przy olbrzymim zainteresowaniu publiczności w magazynie nut Seyfartha, ul. Akademicka 6.

Przyjechali do nowego „Hotelu Europejskiego"

Horodyski Andrzej, wł. dóbr — Kociubińce, Garapich Paweł, wojewoda — Złoczów, Inż. Kowalski Czesław — Borysław, Gruhn Aleksander, przemysłowiec — Wehlen, Erüch Karol, przemysłowiec — Lowitz, Iwanicki Władysław, ziemianin — Cieczyna, Miliński Franciszek, wł. dóbr — Cześniki, Bogdanowicz Adam, dyr. — Kraków, Łukaszewska Zofia, prof. — Kraków, Miliński Józef, wł. dóbr — Helenków, Waydowski Jerzy, dyr. Synd. Sp. Roln. — Kraków, Szymański Leonard, dyr. — Kraków, Por. Muszyński Janusz — Rzeszów, Por. Młynarczyk Franciszek — Włodzimierz, Kolanko Jan, dyr. szkoły — Warszawa, Kociszewski Emil, urzędnik państw. — Warszawa, Biarska Ada, żona porucznika — Przemyśl, Dr. Kuc Alfons, urzędnik państw. — Warszawa, Fularski Mieczysław, dyr. — Warszawa, Kosina Helena, prof. gimn. — Końskie, Striglowa Anna, żona dyr. — Grabownica, Bornstein S., przemysłowiec — Łódź, Gibińska Olga, żona lek. — Stryj, Freund Leon, dyr. — Borysław, Chmielewska Maria, prof. — Tłuste, Fedorowicz Zbigniew, wł. dóbr — Dołpotów, Probst W., urzędnik pr. — Borysław.

— OPERETKA DLA DZIECI PRZEZ RADIO. Dnia 9 stycznia b. r. o godzinie 14.30, nadana zostanie wesoła audycja dla dzieci „Król kolorowych baloników" — pióra Wiktora Budzyńskiego. Będzie to arcymiła historia o królu kolorowych baloników z wesołymi piosenkami i melodiami. — Reżyseruje Ada Artzt.

— LWOWSKIE PRELEKCJE RADIOWE. Dziś w sobotę, o godzinie 15.50 nadana zostanie pogadanka p. t. „Mody" w opracowaniu Stefanii Zielińskiej, zaś o godzinie 18.35 prof. Rudolf Wacek wygłosi felieton aktualny p. t. „Bilans sportu za rok 1936".

— „WĘDRÓWKA PO LWOWIE" W audycjach dla Polaków zza granicy, mówiło radio słuchaczom o pięknych miastach polskich, o stolicy Polski — Warszawie, o starym Krakowie i o miłym mieście Wilnie. — Tym razem oprowadzi ich po jeszcze jednym pięknym mieście — Lwowie, które, podobnie jak Kraków, posiada wspaniałe pamiątki historyczne i dawne tradycje, życia naukowego i kulturalnego. Dziś, dnia 9-go stycznia, o godzinie 19.00, nadana zostanie dla rodaków zza granicy audycja p. t. „Wędrówka po Lwowie" w opracowaniu Macieja Freudmana i Stanisława Rogowskiego, z udziałem Szczepka i Tońka.

— WOJ. STANISŁAWOWSKI GENER. PASŁAWSKI Z ŻYCZENIAMI DLA BISKUPÓW RUSKICH. P. Woj. stanisławowski, generał Pasławski, złożył wczoraj życzenia z powodu świąt Bożego Narodzenia według obrządku grecko-katolickiego J. E. ks. biskupowi dr. Chomyszynowi i J. E. ks. biskupowi dr. Latyszewskiemu.

— MIEJSKI OBYWATELSKI KOMITET ZIMOWEJ POMOCY WE LWOWIE. rozesłał w ciągu miesiąca grudnia 1936 do obywateli miasta Lwowa przeszło 60 tysięcy wezwań płatniczych do uiszczenia daniny na rzecz Pomocy Zimowej bezrobotnym, tytułem podatku od lokali, od świadectw przemysłowych, od obrotu za rok 1935, od dochodu wolnych zawodów i właścicieli realności za rok 1935.

Przypominamy wszystkim, którzy wezwania te otrzymali, by zechcieli wpłacić daninę w całości, lub też przypadającą ratę za styczeń w M. K. K. O. przy ulicy Wałowej 9, albo też w jej filiach przy ulicy Gródeckiej 60 i Żółkiewskiej 77, na konto Komitetu nr. 1200. — Pracodawcy zechcą potrącić swym pracownikom podatek ten od ich poborów według wymiaru i wpłacić pobrane pieniądze do M. K. K. O. Od punktualnych świadczeń, które są obowiązkiem wszystkich obywateli mających środki do życia, zależy zapewnienie bezrobotnym przeżycia w najskromniejszych przynajmniej warunkach ciężkiego okresu braku pracy.

— CYKL WYKŁADÓW O KRASOMÓWSTWIE. Towarzystwo Biblioteki Słuchaczów Prawa U. J. K. im. prof. Stanisł. Starzyńskiego, urządza w sali Collegium Maximum U. J. K. (Kościuszki 9) cykl wykładów z dziedziny krasomówstwa. Program wykładów obejmuje następujące wykłady: 11 stycznia mec. dr. Jan Pieracki: O krasomówstwie sądowym, 12 stycznia mgr. Witold Nowosad: Budowa zdań i przygotowanie mów i przemówień, 13 stycznia: reż. Janusz Strachocki: Technologia wymowy, 15 stycznia: reż. Janusz Strachocki: Technologia wypowiedzi, 18 stycznia: reż. Janusz Strachocki: Recytacje i sędzia apel. dr. Alfred Laniewski: Zakończenie cyklu wykładów.

— RAUT T. O. M. Jak corocznie, tak i w roku bieżącym Wschodnio-małopolskie Zjednoczenie T-wa Ochrony Dzieci i Młodzieży T. O. M. urządzają dnia 9 stycznia b. r. w salach Kasyna i Koła Literacko-Artystycznego we Lwowie raut pod protektoratem P. Prezesa Sądu Apelacyjnego i Prezesa T. O. M. Mariana Zbrowskiego. Dochód z tego rautu przeznaczony jest na cele T. O. M. — Początek o godzinie 22. strój wizytowy. Moc niespodzianek. Zaproszenia otrzymać można w dniach 7 i 8 stycznia w godzinach od 19 do 20 w Kasynie Literacko-Artystycznym (Akademicka 13).

— KONTROLA TARGÓW I SKLEPÓW Z ARTYKUŁAMI PIERWSZEJ POTRZEBY. Wydział przemysłowy Zarządu miasta przeprowadził w dniu 7 b. m. przy współudziale organów policji państwowej kontrolę placów targowych oraz sklepów ze sprzedażą artykułów pierwszej potrzeby. — Stwierdzono, że na ogół sprzedawcy stosują się do obowiązujących przepisów o ujawnianiu cen przedmiotów powszedniego użytku. W kilku tylko wypadkach zakwestionowano pieczywo, nie odpowiadające przepisom sanitarnym. Zarząd miejski przypomina ponownie obowiązek przestrzegania przepisów o ujawnianiu cen artykułów przez kupców i przemysłowców, a to pod zagrożeniem zastosowania rygorów ustawowych.

Zwraca się przy tym uwagę kupującym, by we własnym interesie, w wypadku żądania lub pobierania cen wyższych od ustalonych w odnośnych taryfach, donosili o tym bezzwłocznie starostwu grodzkiemu, komisariatom policyjnym, miejskim urzędom dzielnicowym, względnie wydziałowi przemysłowemu zarządu miejskiego (ulica Akademicka 1, 9).

— „KRWAWE PERŁY". Po raz pierwszy na ekranie od dziś w kinie „Ton" w pasażu Mikolascha, ukażą się na czele gwiazd Metro-Goldwyn-Mayer razem, największe asy ekranu: Myrna Loy i Spencer Tracy, w wielkim filmie sensacyjno-erotycznym p. tyt.: „Krwawe perły". Emocjonujący film ten, przedstawia dzieje szajki gangsterowskiej i jej pogromców, niezwykłe perypetie pary kochanków w sidłach przestępców, oraz walka między obowiązkiem prawa, a miłością dla ukochanej kobiety. Obowiązek, kazał mu uwięzić kobietę, której serce pragnął zdobyć. Wytwórnia Metro-Goldwyn-Mayer, zalicza film swój „Krwawe perły", dzięki genjalnej reżyserii i niezapomnianej kreacji Myrny Loy i Spencera Tracy, do swych najpiękniejszych pereł obecnego sezonu. Program uzupełnia, przepiękny dodatek kolorowy Maksa Fleischera p. t. „Reminiscencje muzyczne", po raz pierwszy też wyświetlany we Lwowie.

— ZMARLI WE LWOWIE. Zinowij Poddubij l. 28, Chaja Reichler l. 35, Mozes Liss l. 41, Samuel Krampner l. 61, Teofila Kozłowska l. 43, Wasyl Kosandjak l. 57, Olga Kukurudza l. 26, Chałampij Kukurudza l. 22, Andrzej Sawicki l. 69, Ryfka Breitkopf l. 74, Wilhelmina Mensch l. 55, Maria Bąk l. 6, Anna Mylnyk l. 31, Jan Woźniak l. 58, Jan Bajor l. 72, Maria Wawrzaszek l. 40, Anastazja Kaszuba l. 80, Józef Wojtyszyn l. 70, Elżbieta Rylska l. 7, Dr. Adolf Kuhn l. 71, Włodzimierz Mryc l. 61.

Próba likwidacji konfliktu w Lw. Izbie Adwokackiej

W lokalu Rady Adwokackiej we Lwowie komisja naczelnej Rady Adwokackiej przybyła dziś z Warszawy w składzie adw. Jan Nowodworski (przewodniczący), Margolis Aleksander i Morawski Jan, wysłuchała w dniu dzisiejszym wyjaśnień i informacyj udzielonych komisji przez miejscowych delegatów Nacz. Rady Adw. i przez wicedziekana lwowskiej Izby Adwokackiej dr. Bubera (w zastępstwie nieobecnego dziekana adw. Roga) co do konfliktu, jaki na terenie tut. Izby wynikł na tle wyborów w r. 1936 do władz samorządu adwokackiego.

W powstałej na tym tle dyskusji, w której brali udział zarówno miejscowi delegaci Rady Naczelnej i członkowie komisji, wypowiedziano pogląd, że pożądanym będzie, by ze strony komisji skierowane było do przedstawicieli adwokatów Polaków i adwokatów Żydów wezwanie do podjęcia pertraktacji, które by w jak najszybszym terminie umożliwiły harmonijną współpracę wszystkich członków organów samorządu gospodarczego. Przewodniczący komisji adw. Nowodworski po naradzie z jej członkami oznajmił, że komisja uważa za celowe uwzględnienie wniosku, wobec czego na godz. 19 wezwani zostali do lokalu Rady adwokackiej przedstawiciele obu stron w osobach adw. dr. Czudowskiego, Kalińskiego, Pierackiego i Sokołowskiego, oraz Axera, Dogilewskiego, Ledera i Rawicza.

W imieniu komisji przew. Nowodworski wygłosił do zebranych przemówienie, w którym zaznaczył, że na podstawie otrzymanych informacyj co do źródła i przyczyn wynikłego na terenie Izby lwowskiej konfliktu, komisja uważa, iż konflikt ten powstał poza kwestią zasadniczą, wskutek pewnych nieporozumień wzgl. niedomówień i że zdaniem komisji, możliwym jest by przedstawiciele obu stron po wzajemnym wyjaśnieniu i usunięciu nieporozumień czy niedomówień, zaprojektowali takie porozumienie, które by zdaniem ich umożliwiło należyte funkcjonowanie organów samorządu adwokackiego. Oczywistym jest, że pertraktacje powinny być nawiązane natychmiast i zakończone w jak najbliższym czasie. Wyniki ich przedstawiciele stron powinni za pośrednictwem Rady adwokackiej przedstawić Radzie naczelnej, która poweźmie ostateczną w tej sprawie decyzję.

Odwołując się do dobrej woli i lojalności przedstawicieli stron, przewodniczący w imieniu komisji życzył im pomyślnego wyniku pertraktacji dla dobra ogółu adwokatury i jej samorządu. (PAT)

Czy zostanie wprowadzona międzynarodowa waluta?

W grupie szwedzkich finansistów powstała myśl przedstawienia podczas najbliższej sesji Ligi Narodów projektu utworzenia międzynarodowej waluty obiegowej. Aczkolwiek pomysł ten nie jest nowy i prawdopodobnie nie zostanie potraktowany realnie, warto przyjrzeć się inicjatywie szwedzkich ekonomistów. Główny twórca tego projektu, R. Sztam, uważa za jedyne wyjście z dręczących tarapatów stworzenie jednolitej waluty dla wszystkich państw globusu. Nowy pieniądz pod nazwą „uniwersum" stanąłby na silnym oparciu o złoto, złożone w centralnym banku. Zagadnienie rozwiązania wspólnej dla wielu państw, o innym ustroju monetarnym, waluty musi stać się tematem ogólnoświatowej konferencji.

Tam dopiero można będzie przeprowadzić pierwsze kroki, dotyczące stabilizacji waluty i stopniowego zaniku krajowych środków płatniczych. Międzynarodowa konferencja zajęłaby się również określeniem wysokości udziałów w kapitale zakładowym banku. Waluta „uniwersum" spełniałaby zatem rolę środka wymiennego głównie w dziedzinie światowej wymiany gospodarczej. W łonie komitetu szwedzkiego, który przystąpił do akcji naukowej na rzecz światowej waluty, ścierają się dwa kierunki. Jeden dąży do stworzenia jednolitego systemu monetarnego, natomiast drugi zachowuje istniejące waluty i jako środek zaradczy przeciw skurczeniu wymiany proponuje utworzenie pieniądza rentowego. Waluta rentowa byłaby tymczasowa i po pewnym okresie czasu, kiedy organizm światowy zwycięży skutki długoletniego kryzysu — uległaby wycofaniu.

Stara polska apteka w Glinianach przechodzi w żydowskie ręce!...

(a) Pisaliśmy niedawno o katastrofalnym stanie polskiego posiadania w dziedzinie aptekarskiej na terenie trzech południowo-wschodnich województw. Znika z widowni jedna polska apteka po drugiej i przechodzi w żydowskie ręce. Szczególnie jaskrawym jest stan ten na terenie województwa tarnopolskiego, gdzie aptekarzy Polaków, właścicieli aptek policzyć można by już na jednej ręce. Żydowski zalew polskich aptek rozlewa się coraz szerzej i niebawem polska apteka na kresach należeć będzie do rzadkości, a raczej do niepowrotnej przeszłości.

Dochodzą nas wieści, iż w tych dniach w żydowskie ręce przechodzi stara polska apteka w Glinianach, stanowiąca ongiś własność zmarłego w roku zeszłym śp. apt. Helma.

Przez szereg ostatnich tygodni prowadzone były pertraktacje z kuratorem masy spadkowej, przy którego neutralnym obliczu odbywał się iście prawdziwy wyścig cen, śrubowanych z dnia niemal na dzień o tysiące złotych. Utrzymywały się do ostatniej chwili dwie oferty: polska i żydowska, równe wglo balnym założeniu, gdy onegdaj żydowska oferta wystąpiła z nowymi propozycjami i jest już na najlepszej drodze do wejścia w posiadanie glinianskiej apteki.

Oburzającym jest ten tupet żydowskich aptekarzy, z jakim idą na zatratę polskich warsztatów aptekarskich. Zwracamy się z gorącym apelem do władz wojewódzkich w Tarnopolu, aby temu masowemu zalewowi żydowskiemu z jednej, a zanikaniu polskich aptek z drugiej, położyły tamę i nie dopuściły do przejścia starej polskiej apteki w Glinianach w żydowskie ręce.

Do sprawy tej niebawem powrócimy.

SCHOWEK NA BELCE W BARAKU PIENIĘDZY NIE CHRONI!..

(a) Do władz policyjnych wpłynęło doniesienie Michała Daca, który zawiadomił policję, iż przez czas jakiś przechowywał w schowku na belce baraku przy ul. Pełczyńskiej 11 kwotę 400 zł., którą mu wśród niewyjaśnionych bliżej okoliczności skradziono.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE

(a) Wczesnym rankiem wczorajszym Pogotowie ratunkowe zawezwane zostało do Zakładu Br. Alberta przy ul. Zamarstynowskiej, gdzie targnął się na życie niejaki Jan Izacyszyn, który w zamiarze samobójczym usiłował otruć się weronalem. Pogotowie przewiozło go do Szpitala powszechnego.

Na sali szpitalnej zmarła wczoraj 86-letnia Maria Wichlińska (ul. Źródlana 1), która w zamiarze samobójczym przecięła sobie żyły u lewej ręki. Nie ta jednak rana spowodowała jej śmierć, ale zapalenie płuc, jakie się u niej wywiązało.

NOWA SERIA WŁAMAŃ

(a) Nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Racheli Wolfgang (ul. Alembeków 12), gdzie skradli książeczkę Banku Kredytowego, opiewającą na 100 dolarów, trzy srebrne torebki, złoty zegarek damski z łańcuszkiem i pierścień złoty, łącznej wartości 1000 zł. — Po wytłoczeniu szyby w oknie włamali się wczorajszej nocy złodzieje do mieszkania Malwiny Krempner (ul. Żółkiewska 46), skąd zabrali złoty zegarek i część srebrnej zastawy stołowej, ogólnej wartości 850 zł. — Z mieszkania Tarasa Jackiewicza (ul. B. Głowackiego 17 a) nieznany złodziej skradł futro. — Wczorajszej nocy do mieszkania posła dra Bronisława Wojciechowskiego (ul. Norwida 7) włamał się jakiś złodziej i skradł kilka sztuk srebra stołowego, gramofon oraz etui z zawartością odznaczeń wymienionego. Włamywacz nie przerażał się bynajmniej tym, iż w sąsiednich pokojach przebywali goście.

Sp. inż. Janina Karłowicz

Wczoraj późnym wieczorem zmarła we Lwowie śp. inż. Janina Karłowicz, długoletnia dyrektorka Wyższej Szkoły Gospodarczej w Snitowie. Zmarła była również założycielką wspomnianej Szkoły. Za wybitne i wyjątkowe zasługi śp. inż. Janina Karłowicz odznaczona była orderem Polonia Restituta. Zgon śp. inż. J. Karłowicz pogrążył w żałobie Rodzinę sen. Domaszewiczów oraz wielu Jej bliskich i serdecznych znajomych i wychowanek.

Cześć Jej pamięci!

Goście ze Stanów Zjednoczonych we Lwowie

Onegdaj przybyła do Lwowa wycieczka 22 sióstr zakonnych nauczycielek polskiej szkoły parafialnej w Stanach Zjednoczonych. Bawią one w Polsce na kursie kultury polskiej, zorganizowanym przez Światowy Związek Polaków z zagranicy. Wycieczka zwiedziła zabytki historyczne miasta, Panoramę Racławicką, Cmentarz Obrońców Lwowa i t. d. Kierowniczką wycieczki z ramienia Światowego Zw. Polaków Zagranicą była p. Stefania Moszczeńska. W dniu dzisiejszym miłe rodaczki zza Oceanu opuściły Lwów, udając się w Karpaty wschodnie. Zorganizowaniem pobytu wycieczki we Lwowie zajmował się referent turystyczny Zarządu Miejskiego kpt. Todt.

SAMOLOT ZIEMI RZESZOWSKIEJ

Rzeszów, 7. 1. (Tel. wł.). Na murach miasta Rzeszowa i we wszystkich miejscowościach powiatu ukazała się odezwa powiatowego Komitetu ufundowania samolotu Ziemi rzeszowskiej. Komitet rozpoczął zbiórkę, która przeprowadzona będzie w drugiej połowie stycznia br. Odezwa skierowana przede wszystkim do włościan, podkreśla ofiarność i zrozumienie potrzeby dozbrojenia Polski przez lud i podkreśla wyścig zbrojeń naszych sąsiadów.

ZE SPORTU

LOSOWANIE ZAWODÓW TENISOWYCH O PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY

W czwartek wieczorem odbyło się w Budapeszcie w lokalu węgierskiego Związku Tenisowego losowanie zawodów o puhar Środkowej Europy w tenisie na rok 1937-38. W posiedzeniu, któremu przewodniczył prezes Węgierskiego Związku Tenisowego, Rakowsky, wzięli udział poseł włoski i jugosłowiański w Budapeszcie, oraz przedstawiciele innych państw, biorących udział w tym turnieju. Losowania dokonał poseł włoski w Budapeszcie Da Vinci. W wyniku losowania ustalono następujący porządek rozgrywek:

Do 30 czerwca 1937 roku mają się odbyć mecze Czechosłowacja — Włochy, Austria — Jugosławia i Polska — Węgry (w Polsce).

Do 15 sierpnia 1937 roku Jugosławia walczyć ma z Czechosłowacją Polska z Włochami (w Polsce), a Węgry z Austrią.

Do 15 września 1937 roku mają być rozegrane spotkania Czechosłowacja — Węgry, Włochy — Jugosławia i Austria — Polska (w Austrii).

Do 15 lipca 1937 roku, Austria gra z Czechosłowacją, Węgry z Włochami i Polska z Jugosławią (w Polsce).

Do 15 września 1938 roku, Czechosłowacja ma się spotkać z Polską (w Czechosłowacji), Włochy z Austrią, a Jugosławia z Węgrami.

KRYNICKIE T. H. ZWYCIĘŻA RUMUŃSKICH HOKEISTÓW 3:1

W dalszym ciągu międzynarodowego turnieju hokejowego o mistrzostwo Krynicy, rozegrane zostało w czwartek spotkanie między bukareszteńską drużyną „Bragadiru" a krynickim T. H., zakończone zwycięstwem hokeistów polskich 3:1 (0:1, 2:0, 1:0).

Mecz odbył się w dobrych warunkach lodowych, pobnie jak wczoraj, zamrożony suchym lodem, otrzymanym z gazów krynickich („Zubera") o temperaturze — 79 st. — Zainteresowanie publiczności duże.

W pierwszej tercji przewagę wykazali Rumuni, zdobywając już w pierwszej minucie bramkę przez Buia. Wysiłki K. T. H. celem wyrównania, nie powiodły się wobec dobrej obrony gości.

W drugiej tercji w czwartej minucie, po ładnej kombinacji trójki K. T. H. Burda wyrównuje. W połowie tercji na boisku powstaje spór o bramkę, zdobytą przez K. T. H., przez wepchnięcie bramkarza Rumunów do bramki. Ostatecznie sędzia bramki nie uznał. W czasie zajścia publiczność żywo reagowała, zachowując się jednak niesportowo. Rozległy się okrzyki w rodzaju: „Bij kijem cyganów" i t. p. — Po wznowieniu gry w dalszym ciągu atakują Polacy, dla których w 13-tej minucie Piechota zdobywa prowadzenie.

W trzeciej tercji zaczął padać gęsty śnieg, uniemożliwiając normalną grę i zaścielając grubą warstwą lodowisko. Krążek formalnie grzązł w śniegu. Po uprzątnięciu śniegu K. T. H. w ostatniej minucie podwyższa wynik ze strzału Kuliga do 3:1.

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Buczacza

WYSTĘP „GÓRALI PODHALAŃSKICH". W najbliższym czasie przyjeżdża do naszego miasta, znany w całej Polsce ze swych występów, zespół górali podhalańskich

Z Drohobycza

ZMIANA W P. B. Z., ODDZIAŁ DROHOBYCZU. Dotychczasowy dyrektor Powszechnego Banku Związkowego dr. Stefan Wilski został przeniesiony do Warszawy na wyższe stanowisko w centrali Banku i w najbliższych dniach wyjeżdża do Warszawy. Z odejściem dyr. Wilskiego traci Drohobycz pełnowartościową jednostkę, gdyż dyr. Wilski był znanym działaczem społecznym na terenie Drohobycza, przez co w niespełna 2-letnim okresie swego pobytu w Drohobyczu zaskarbił sobie szacunek i poważanie.

NA NAJRUCHLIWSZEJ ULICY RUCHOME CHODNIKI. Obywatele naszego miasta żalą się na zły stan chodników, które w czasie odwilży przedstawiają stan opłakany. Zwłaszcza ulice śródmieścia jak ul. Piłsudskiego i Stryjska, przy których znajdują się urzędy i skupia się ruch handlowy, posiadają chodniki, którym brak jest płyt kamiennych, względnie płyty te podmyte przez stopniałe śniegi, leżą luźno w kałużach błota. W tym stanie rzeczy koniecznym jest, by Zarząd Miejski przyszedł z pomocą mieszkańcom wystawił nowe chodniki, bo w samej rzeczy trudno o większe niedbalstwo.

Mamy nadzieję, że żale mieszkańców Drohobycza zostaną w najbliższym czasie wysłuchane i że Magistrat zatrudni armię bezrobotnych przy naprawie chodników.

IMPREZA KARNAWAŁOWA. Onegdaj odbyła się tradycyjna „zabawa akademicka" urządzona przez Koło Drohobyckiej Młodzieży studiującej na Wyższych uczelniach, nad którą protektorat raczyli objąć pp. starosta mgr. Emil Wehrstein, prezydent miasta Rajmund Jarosz i komendant garnizonu mjr. Józef Gawlik. Zabawa zgromadziła całą inteligencję miejscową, bawiącą się do białego rana. Cały dochód przeznaczono na cele samopomocowe Koła.

Z Kołomyi

NOWA PLACÓWKA POLSKA W MIKULICZYNIE. Dzięki staraniom Nadleśnictwa w Mikuliczynie został uruchomiony polski sklep spożywczy pod nazwą „Leśnik", który skupia pracowników Nadleśnictwa i pracowników państwowego tartaku, zaopatrując owych klientów w artykuły codziennego użytku po cenach bezkonkurencyjnych. Życzymy nowo powstałej placówce pomyślnego rozwoju.

POLICJA BIEDNYM DZIECIOM. Policja Państwowa w Kołomyi urządziła w świetlicy policyjnej w godzinach popołudniowych wieczerzę wigilijną dla dzieci bezrobotnych. Do stołu wigilijnego zasiadło 20 dzieciaków. Komisarz Stanisław Iwaszko, łamiąc się opłatkiem z dziećmi, złożył im ojcowskie życzenia pomyślności. Po spożyciu wieczerzy, członkinie Rodziny Policyjnej przystąpiły do rozdania podarków, zawierających odzież zimową i żywność na trzy dni.

Z Jaworowa

ZGON ZASŁUŻONEJ DZIAŁACZKI. W Przyłbicach pow. Jaworowskiego zmarła 4. stycznia b. r., śp. Maria z Fredrów hr. Piotrowa Szembekowa przeżywszy lat 75. Zmarła była wnuczką komediopisarza Aleksandra Fredry. Ś. p. Szembekowa wydała szereg własnych powieści i poezji, a ostatnio zbiór satyr politycznych. W majątku swym w Siemianicach w Poznańskim dała się poznać jako wzorowa Polka i Obywatelka, walcząc o polskość Śląska i Wielkopolski, za co prześladowały ją władze pruskie. Za prace społeczne, którym z zapałem przez całe życie się poświęcała, odznaczoną została Krzyżem Oficerskim Polonia Restituta.

Eksportacja zwłok z Przyłbic na dworzec kolejowy w Sądowej Wiszni odbyła się w dniu 6. b. m., skąd zwłoki przewiezione zostały do Kępna i złożone na wieczny spoczynek w Siemienicach w podziemiach kościoła, którego była fundatorką. — Cześć Jej świetlanej pamięci.

Z Żółkwi

POLICJA POWIATU ŻÓŁKIEWSKIEGO NA „GWIAZDKĘ" DLA DZIECI BEZROBOTNYCH. Policja powiatu żółkiewskiego przeprowadziła wielką akcję na rzecz bezrobotnych, urządzając różne imprezy dochodowe i zbiórki uliczne, które przyniosły w rezultacie pokaźną sumę pieniężną, wiele ciepłej odzieży oraz sporo produktów żywnościowych. Część pieniędzy przekazano miejscowemu Komitetowi pomocy zimowej na potrzeby lokalne, reszta zaś użyta została na urządzenie „Gwiazdki" dla najbiedniejszej.

Ofiarność policji zasługuje ze wszech miar na uznanie. Granatowy żołnierz spełnia nie tylko ważne obowiązki wobec Państwa i społeczeństwa ,ale okazuje gorące serce, czułe na nędzę i niedolę najbiedniejszych.

AWANSE. Referendarz tut. Starostwa mgr. Tarnawski otrzymał awans do grupy VIII.

Inspektor pol. miejskiej p. Antoni Janz do grupy VIII A.

NIEMA RADA MIEJSKA. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej celem uchwalenia budżetu na rok budżetowy 1937-38. Po expose burmistrza, żaden z radnych nie zabrał głosu, choć na tapecie była tak ważna i dotycząca ogółu współobywateli sprawa, jak uchwalenie budżetu.

Od jakiegoś czasu daje się zauważyć stale idealna cisza na posiedzeniach Rady M., a Ojcowie miasta — delegowani przez resztę mieszkańców naszego grodu gwoli obronie swych słusznych praw i żądań — odzyskują głos i swadę krasomówczą dopiero po opuszczeniu budynku ratusza. Chcielibyśmy wiedzieć, co jest przyczyną tej niesłychanej w dziejach Słowian, jednomyślności? Odwagi Panowie!

SYLWESTER. Tegoroczny Sylwester był niezwykle ożywiony — doroczną zabawę dla swych członków urządziło T-wo „Gwiazda". Drugą szerzej zakrojoną zabawę sylwestrową urządziło T-wo gimnastyczne „Sokół", które po raz pierwszy od lat 10 dało znak życia, a to dzięki sprężystości nowego zarządu, który postanowił własnym sumptem odremontować budynek, zewnętrzne bowiem adaptacje przeprowadził dzierżawca kina „Sokół" p. Z. Kamiński.

Obie zabawy cieszyły się dużą frekwencją i dały poważne dochody.

VI. Raid kolejowo-narciarski wzdłuż Karpat

Impreza raidów kolejowo-narciarskich, zainicjowana i prowadzona od pięciu lat przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa, cieszy się stale uznaniem i frekwencją narciarzy tak krajowych jak i zagranicznych, jako najpopularniejsza impreza narciarska w Polsce, ułatwiająca przy niezmiernie małych kosztach zwiedzenie najpopularniejszych terenów narciarskich i najpoważniejszych zimowisk w Polsce.

W bieżącym sezonie odbędzie się w dniach od 11 do 21 lutego 1937 r. VI. Raid kolejowo-narciarski wzdłuż Karpat, organizowany przez Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie przy poparciu Ministerstwa Komunikacji i Ligi Popierania Turystyki. Paciąg raidowy wyjeżdża z Krakowa dnia 11 lutego wieczorem, przy czym dojazd do Krakowa II. klasą pociągiem pospiesznym jest bezpłatny za okazaniem biletu raidowego, podobnie jak droga powrotna. Dnia 12 i 13 lutego pociąg zatrzymuje się w Worochcie, skąd w trzech grupach (zależnie od sił i sprawności) uczestnicy raidu udają się na wycieczki w Czanahorę (Howerla 2.058 m.) 14 lutego w Sławsku — wycieczki na Trościan, Wysoki Wierch, Ilzę. Pobyt pociągu w Krynicy obejmuje dni 15 i 16 lutego, gdzie w prograrie wycieczka na Jaworzynę i bieg narciarski o odznakę za sprawność PZN. 17, 18 i 19 lutego pobyt w Zakopanem z wycieczkami w Tatry, wraz z wyjazdem na Kasprowy Kolejką Linową, 20 lutego Wisła, z wycieczką na Baranią Górę. Powrót pociągu do Krakowa nastąpi dnia 21 lutego rano. Dzień ten poświęcony będzie na zwiedzanie Krakowa i salin w Wieliczce przez cudzoziemskich uczestników raidu. Wobec doskonałych warunków śnieżnych, jakie się zapowiadają tej zimy, należy się spodziewać, że tegoroczny raid odbędzie się w wyjątkowo dobrych warunkach.

Bliższych informacyj w tym względzie udziela Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie ul. Piłsudskiego 13.

Cykl wykładów o wychowaniu

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej we Lwowie urządza w połowie stycznia 1937 cukl wykładów przeznaczony dla szerokich warstw ludności a przede wszystkim dla rodziców, obejmujący tematy poświęcone popularyzacji zagadnień szkoły i wychowania w związku z tegorocznym hasłem Episkopatu Polskiego: „Duch Chrystusowy w szkole i w wychowaniu podstawą odbudowy narodów".

Porządek wykładów: Poniedziałek, dnia 11 stycznia b. r. o godz. 18 min. 30 krótkie nabożeństwo w kościele św. Marii Magdaleny, po czym dyrektor Centr. Biblioteki Pedagogicznej dr. Jan Kuchta wygłosi wykład p. t.: „Katolicka idea wychowawcza".

Wtorek, dnia 12 stycznia b. r.: prof. dr. Zygmunt Dąbrowski: „Trzy czynniki wychowawcze: Rodzina, Kościół i Państwo — i ich współpraca".

Środa, dnia 13 stycznia b. r.: prof. Kazimierz Brończyk: „Szkoła wyznaniowa czy międzywyznaniowa".

Poniedziałek, dnia 18 stycznia b. r.: ks. mgr. Jan Fondaliński: „Koedukacja ze stanowiska nowoczesnej psychologii".

Wtorek, dnia 19 stycznia b. r. Józef Lubczyński: „Wychowanie religijno-moralne w domu i w szkole".

Środa, dnia 20 stycznia b. r.: prof. dr. Zygmunt Dąbrowski: „Wychowanie a niesprawiedliwość społeczna".

Wykłady odbywać się będą w sali parafialnej kościoła św. Marii Magdaleny. Początek wykładów punktualnie o godzinie 7 wieczorem. Wstęp wolny; przy wejściu przyjmowane będą wolne datki na Akcję Katolicką.

Ofiara przemysłu cukrowniczego dla bezrobotnych

Ogólnopolski Obywatelski Komitet niesienia pomocy zimowej dla bezrobotnych, otrzymał od przemysłu cukrowniczego bezpłatnie 2.100.000 klg. cukru, który ma być użyty na przygotowanie mieszanki kawowej względnie do innych środków odżywczych. Cukier ten został całkowicie zwolniony od opłaty akcyzowej.

Należy zauważyć, iż ofiara ta niemal dwukrotnie przewyższa ustanowione dla zakładów przemysłowych normy świadczeń na pomoc zimową.

...program radjowy

SOBOTA, DNIA 9 STYCZNIA

6.30 Audycja poranna. — 7.25 (Lw.) Program na dzisiaj. — 7.30 (Lw.) Parę informacji. — 7.35 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 12.40 Dziennik południowy. — 12.50 Skrzynka rolnicza. 14.30 (Lw.) Wesoła audycja dla dzieci: „Kopciuszek po lwowsku" — pióra Wiktora Budzyńskiego, reżyseria Ady Artzt. 15.00 Wiadomości gospodarcze. — 15.15 (Lw.) Koncert reklamowy. — 15.30 (Lw.) „Nasz program" — w opracowaniu Czesława Halskiego. — 15.35 (Lw.) Muzyka lekka na płytach. — 15.50 (Lw.) „Mody" — pogadanka w opracowaniu Stefanii Zielińskiej. 16.00 (Lw.) Chwila Fritza Kreislera — (płyty). — 16.15 „Obrazki karnawałowe z dawnych czasów". — 17.00 Koncert solistów. — 17.50 Przegląd wydawnictw. — 18.00 Pogadanka aktualna. — 18.10 Wiadomości sportowe ogólne. — 18.15 (Lw.) Wiadomości sportowe. — 18.20 Taneczna muzyka symfoniczna — (płyty). — 18.35 (Lw.) Felieton aktualny. „Bilans sportu lwowskiego za rok 1936" — wygłosi profesor Rudolf Wacek. — 18.50 Pogadanka aktualna. — 19.00 (Lw.) Audycja dla Polaków za granicą: „Wędrówka po Lwowie" w opracowaniu Macieja Freudmana i Stanisława Rogowskiego, z udziałem Szczepka i Tońka. — 19.30 Muzyka taneczna. — 20.30 Nowości literackie omówi St. Adamczewski. — 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Pogadanka aktualna. — 21.00 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. — 22.00 „Telefon usprawnia życie" — wesoła audycja. — 22.30 (Lw.) Muzyka taneczna na płytach. — W przerwie o godzinie 22.55: — Ostatnie wiadomości (z Warszawy).

Ratujmy bezrobotnych od zimna i głodu. Ofiary pieniężne składać należy na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa. Ofiary w naturze w miejscowym Komitecie.

OGŁOSZENIA

POMOC LEKARSKA

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
UPRAW. TECH. DENT. J. BRANIEWSKI
Ord. od 3—6-tej. **Lwów, ul. Akademicka 18,** tel. 237-53.
Dogodne warunki. 1519 Ceny jak w Ubezpieczalni.

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

POKÓJ
umeblowany, dla panów — wynajmę 30 zł. Tarnowskiego 94. 5021

POKÓJ
nieumeblowany, zaraz do wynajęcia, Św. Anny 7, w podwórzu, parter, mieszk. 13. 5022

POKÓJ
komfortowy, słoneczny, umeblowany, z balkonem, odnajmę, Piłsudskiego 3, m. 7. 5034

TRZY POKOJE
kuchnia, pełny komfort do wynajęcia. Królowej Jadwigi 39, telef. 219-53. 5047

DWUPOKOJOWE
pełnokomfortowe mieszkanie. Bolesława Chrobrego l. 11 A, II. p. 5046

POKÓJ
słoneczny, niekrępujący, pełnokomfortowy, pierwszorzędne utrzymanie — Na Bajkach 36/2. 5044

POKÓJ
komfortowy, umeblowany, dla poważnych reflektantów do wynajęcia. Oglądać między godziną 16—16.30 Zublikiewicza 24 A, parter, mieszkanie pięć. 5042

TRZY POKOJE,
kuchnia, komfortowe, do wynajęcia. Jacka siedem. — Dozorca. 5041

DO WYNAJĘCIA
dwa sklepowe lokale, ulica Krzywa l. 11, vis a vis nowego Kina Europa. Wiadomość u dozorcy. 5040

TRZYPOKOJOWE
mieszkanie, garsoniera jedno, dwupokojowa, umeblowane, wolne. Nowy Świat 18/5. 5054

POKÓJ
umeblowany, tani, słoneczny, zaraz wynajmę katolikowi. Kochanowskiego 36. 5053

LISTOPADA 19.
Trzy pokoje, parter, komfort, dozorcowa wskaże, wynajmę. Wiadomość 209-43. 4949

POKÓJ
umeblowany, ciepły, słoneczny, do wynajęcia, Obozowa 5, m 4. 5025

DO WYNAJĘCIA
lokal dwupokojowy, frontowy, komfortowy, tanio, — Mochnackiego 30. 5024

POKÓJ
ładny, frontowy z utrzymaniem, zaraz do wynajęcia. Tarnowskiego 64. I. p. 5023

SĄD OKRĘGOWY
Rejestr B. 2 Brzeżany, 7 grudnia 1936

Dnia 7 grudnia 1936 zarejestrowano: Przy Firmie „Chodorów" Spółka Akcyjna dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie zarządza się wpis, że zamiast w „Kurierze Lwowskim" umieszczane odtąd będzie zamieszczenie publicznych ogłoszeń w „Dzienniku Polskim" we Lwowie. 1620

DWA POKOJE
kuchnia, komfort, do wynajęcia. Drzewickiego 46. 5036

CZTEROPOKOJOWE
słoneczne, pełnokomfortowe, zremontowane, Strzemię 11 a, zaraz do wynajęcia. 5052

POKÓJ
przy inteligentnej rodzinie, do wynajęcia — dla uczennic lub uczniów gimnazjalnych od zaraz z utrzymaniem, opieka, fortepian. — Ul. Japońska pięć, parter, drzwi dwa. 5050

TRZY POKOJE
kuchnia, słoneczne, komfort, odnowione, do wynajęcia. Snopkowska 27. 5049

SĄD OKRĘGOWY
Rejestr B. 2 Brzeżany, 1 grudnia 1936

Dnia 2 grudnia 1936 zarejestrowano: Przy Firmie „Chodorów" Spółka Akcyjna dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie zarządza się wpis, że 26 listopada 1936 wybrano do Zarządu inżyniera Adama Piotrowskiego i Engeniusza Lubomirskiego de Vaux ponownie na dalsze trzy lata. 1621

WOLNE POSADY

STENOTYPISTKI -
sekretarki: Remington, stenogram, język niemiecki, — francuski, polski, rz. - kat. tylko pierwszorzędnej, poszukuje poważna instytucja naukowa. Referencje. Zgłoszenia do Administracji pod Z. N. I. O. 5014

SŁUŻĄCA
młoda, zdrowa, uczciwa, samodzielna, miłująca czystość zgłosi się ze świadectwami od 3—5 popoł. Grochowska 51, m. 9. 5037

KUPNO

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KUPIĘ
2 wagony podłogi sosnowej, 2 wagony stolarki sosnowej. Oferty nadsyłać: „Skład drzewa Rydniowy Śl." 5033

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

KOCIOŁ PAROWY
pionowy, z kompletną armaturą, pow. ogrzew 8·3 m², papiery w porządku — do sprzedania. „Juliusz Weiss". Lwów, Potockiego 50. 5030

FORTEPIANY - PIANINA



Sprzedaż, najem, kupno, okazje. Towar gwarantowany.
MARECKI
Lwów, Batorego 7 Tel. 111-20

LAS
z ziemią 800 ha w całości lub w części sprzedam. Najkorzystniejsza i najpewniejsza lokata kapitału, bo daje procent w formie poręby i użytków leśnych, a nadto powiększa przyrostem drzewa kapitał. Łódź, Targowa 19, m. 35. 5031

KROWY
mleczne cielne, buraki pastewne sprzeda Zarząd maj. Bieżanów, p. loco, telefon Wieliczka 12. 5032



DRÓB DWORSKI,
DZICZYZNĘ poleca
M. WIRGA ul. Sienkiewicza 3
za Hotelem Georgea 190

FORTEPIAN
w dobrym stanie sprzedam za 200 zł. Chorążczyzna 11a parter, II. podwórze, m. 15. 5038

MIÓD LIPCOWY
chluba Podola 5 kg. I. zbiór 9.50, II. 8.50 franco. Blaszanki oblane woskiem. — Korzeniewicz, emeryt, Zbaraż. 5003

BILETY WSTĘPU
Balony, Maski, Serpentyny, ABL, Lwów Legionów trzy. 4911

GDYNIA
dom nowy, dochód 10.300, cena 80.000, wpłata 52.000, reszta pożyczka długoterminowa, częściowo bezprocentowa. — Zgłoszenia Gdynia ul. Morska 151, m. 3. 5048

LOKALE PRZEMYSŁOWE

LOKALE SKLEPOWE
nowy dom, dobre położenie do wynajęcia. Szymonowiczów 16, dozorca pokaże. 5045

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

TYSIĄC
za posadę da akademik. — Listy do Administracji pod „Styczeń". 5035

SŁUŻĄCY
lokaj, strzelec, czysty, pracowity, trzeźwy, bez nałogów, przystojny, zdrowy, lecz zupełnie biedny, chwalebne świadectwa, poważne referencje, praktyka gajowego w lasach prywatnych, dokładna znajomość gospodarstwa leśnego, przyjmie posadę zaraz za ordynarię ewent. b. skromne wynagrodzenie w mieście lub na prowincji. Radłowski, Zaleszczyki, ul. Morelowa 4. 5039

R Ó Ż N E

NA PRACOWNIĘ
poszukuję pokoju lub kuchni. Listy do Adm. „Katolik" 5055

DWA GARAŻE
do wynajęcia od zaraz — Pijarów 49. 5043

BEZPŁATNIE
udzielamy informacji gazowania, remontowania mieszkań, prosimy telefonować 259-17 „Czystość". Kotlarska 12/I. 616



Daj grosz na T. S. L.

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 26 stycznia 1937 o godz. 10-tej w lokalu Zaksa Issera, we Lwowie, przy ul. Lindego 6, odbędzie się sprzedaż następujących ruchomości: 1) dwie otomany gobelinowe, 2) łóżko żelazne, 3) cztery otomany, 4) trzy tapczany, 5) pięć materaców, 6) trzy siatki do łóżek, za łączną kwotę 700 zł.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać pod wyżej wskazanym adresem w dniu 25 stycznia 1937 r. od godz. 9-tej do 12-tej.

Za Naczelnika Urzędu
Kierownik działu egzekucyjnego
Krzyżanowski

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz U. R. P. Nr. 62. poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 15-go stycznia 1937 roku o godz. 9·30 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, celem uregulowania należności 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, a to: TW. 12978/33 i 32989/34/IV. 1) otomana używana, 2) kasa ogniotrwała, 3) kredens pokojowy jasny, 4) biblioteka jasna, 5) biurko jasne, 6) psycha stara, 7) 2 szafy stare, 8) 2 szafki nocne, 9) 2 lampy elektryczne, 10) 6 krzeseł jasnych, 11) zegar wahadłowy, 12) 2 kapy na łóżka, 13) stół jasny składany, 14) 4 obrazy w złoconych ramach. Cena szacunkowa 625 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 15-go stycznia 1937 roku od godz. 9-tej do godz. 9·30 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich l. 1.

Kierownik Urzędu Skarbowego
1623 **Nahlik**

Obwieszczenie o licytacji

2. Urząd Skarbowy we Lwowie, ul. Rutowskiego 13, II. p., podaje do wiadomości publicznej, że dnia 26 stycznia 1937 o godz. 10-tej w lokalu p. Bronisławy Potenowej we Lwowie, ul. Kadecka 11, I. p., zostanie sprzedane urządzenie domowe, ocenione na 1.360 zł.

Wystawione na sprzedaż ruchomości można oglądać pod podanym wyżej adresem w dniu 25 bm. od godz. 9—12-tej.

Za Naczelnika Urzędu
Kierownik działu egzekucyjnego
Krzyżanowski

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr, 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 15 stycznia 1937 r. o godzinie 9·30 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich 1, celem uregulowania należności 4. Urzędu Skarbowego i Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości, a to: I. TW. 4228/36 i 14615/35/II. 1) pianino czarne „Hlawotsch", 2) konsola z lustrem. Cena szacunkowa 2.200 zł. II. TW. 6374/36/II. 1) szafa dębowa 3-skrzydłowa, 2) maszyna do pisania „Schmith", 3) dywan na podłogę 4x3 m. Cena szacunkowa 600 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 15 stycznia 1937 r. od godz. 9-tej do godz. 9·30 w lokalu 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Gołuchowskich l. 1.

Kierownik Urzędu Skarbowego
1622 **Nahlik**

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. **Cała pierwsza strona zł. 1.100.** Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18 **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05., handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15 Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł. 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudiusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego. Lwów, ul. Zimorowicza 15